



---

UWAGA: SKRÓTY do przytaczanej literatury zob.: [Literatura](#)

---



## Rozdział Czwarty

### BŁOGOSŁAWIONY 'TRYBUNAŁ': SAKRAMENT MIŁOSIERDZIA

\* \* \*

Czy możesz mnie  
jeszcze kochać?



### *U progu niniejszego rozdziału*

W obecnym rozdziale, który jest dalszym ciągiem rozważań rozdziału poprzedniego, pragniemy przedstawić coś w rodzaju 'rachunku sumienia' pod kątem przygotowywania do spowiedzi świętej. Ponieważ zaś niniejsza *strona* krąży wciąż w pierwszym rzędzie wokół zagadnień etyki małżeńsko-rodzinnej (choć oczywiście nie tylko), chcielibyśmy również w przedstawionym tu 'rachunku sumienia' skupić się w jakiejś mierze na zagadnieniach związanych z etycznym wymiarem życia w małżeństwie i rodzinie oraz w okresie poprzedzającym małżeństwo.

Zgodnie z rozważaniami poprzedniego rozdziału, w którym mogliśmy przyjrzeć się nauczaniu Jana Pawła II na temat sakramentu pojednania-pokuty, przy podejmowaniu *rachunku sumienia*, czyli 'introspekcji' [= wglądu] w własne sumienie – nie chodzi o wytworzenie w sobie skrupulanctwa względnie strachu. Trud wglądu w własne sumienie pod kątem przygotowania do spowiedzi świętej zmierza w kierunku na wskroś *pozytywnym*. Trzeba mianowicie stanąć oko w oko – ze skrucą serca, ale tym

bardziej z *wielką ufnością* – w obliczu Jezusa Chrystusa jako Odkupiciela. On zaś niczego tak bardzo nie pragnie jak tego, byśmy Mu ‘pozwolili’ być Odkupicielem względem każdego z osobna z odkupionych za cenę przejmującą: Jego Bożo-Ludzkiej krwi.

To przekonanie wiary zdolne jest wzbudzić w człowieczym sercu *ufność*, że Trójjedyny chce i pragnie odpuścić nam grzechy. Jednocześnie zaś grzesznik ośmiela się wypracować w sobie akt ufności, że Ojciec Niebieski i Syn, i Duch Święty pragnie wspomóc go w jego słabości i niewytrwałości, żeby stał się zdolny podjąć przemyślenia i decyzje nieodzowne do owocnego przyjęcia zaofiarowanych w sakramencie pojednania skarbów odkupienia.



## A. TREŚĆ WYZNANIA SAKRAMENTALNEGO



### 1. Sumienie w obliczu Bożej Prawdy

#### *Rodzaj i liczba grzechów ciężkich*

Małżonkowie, ewentualnie osoby przygotowujące się do ślubu, są zapewne zainteresowani tym, co powinno być treścią wyznania sakramentalnego, jeśli spowiedź święta ma zmierzać ku rzeczywistemu odpuszczeniu-zglądzeniu grzechów. Urząd Nauczycielski Kościoła wyraża się tu w imieniu samego Jezusa Chrystusa jasno i bez niedomówień – m.in. następująco w *Kodeksie Prawa Kanonicznego* (zob. poniż. cytowany kanon już wyż.: [Kanony dopełniające](#)):

„Wierny jest obowiązany wyznać co do **liczby i rodzaju** wszelkie grzechy ciężkie popełnione po chrzcie, a jeszcze przez **władzę kluczy Kościoła** bezpośrednio **nie** odpuszczone i **nie** wyznane w **indywidualnej spowiedzi**, które sobie przypomina po **dokładnym** rachunku sumienia” (CIC, can. 988, § 1)

Jan Paweł II wyrazi w swym Nauczaniu to samo jeszcze zwięźlej:

„... każdy grzech ciężki winien być zawsze wyznany razem z jego ważnymi okolicznościami, w spowiedzi indywidualnej” (RP 33).

## Bóg oceniający stopień poczytalności

Boże miłosierdzie względem człowieka wyraża się już w samym fakcie, że nie osądza każdego grzechu jednakowo. Sam tylko Trójjedyne zdolny jest wyważyć stopień wolności woli człowieka w chwili grzeszenia, stopień jego świadomości i siły wielorakich nacisków, jakim grzesznik wówczas podlegał. Wszystkie te czynniki Bóg niewątpliwie uwzględnia. Do tego stopnia, że dopuszczenie się czynu będącego obiektywnie ponad wątpliwość grzechem ciężkim, Bóg poczytuje niekiedy łagodniej ze względu na uwarunkowania *subiektywne*, mianowicie zależnie od stopnia świadomości grzesznika w chwili popełnienia zła.

Nie znaczy to oczywiście, że poczucie słabości i niewytrwałości, albo i błędnie urobione sumienie – zdolne jest modyfikować Boże Przykazanie. Toteż encyklika *Veritatis Splendor* przypomina:

„Jednakże źródłem godności sumienia jest zawsze *prawda* ...

– Nie wolno jednak nigdy *mylić błędnego* ‘subiektywnego’ mniemania o dobru moralnym z prawdą ‘obiektywną’, ukazaną rozumowi człowieka jako *droga* do jego celu, ani też twierdzić, że czyn dokonany pod wpływem prawego sumienia ma taką samą wartość, jak czyn, który człowiek popełnia idąc za osądem sumienia *błędnego*.

– Zło dokonane z powodu niepokonalnej niewiedzy lub niezawinionego błędu sumienia może nie obciążać człowieka, który się go dopuścił, ale także w tym przypadku nie przestaje być złem, nieporządkiem w stosunku do prawdy o dobru.

– Co więcej, dobro nie rozpoznane *nie przyczynia się* do wzrostu moralnego osoby, która je czyni ...” (VSp 63).

Oraz:

„W określonych sytuacjach przestrzeganie prawa Bożego może być trudne, nawet bardzo trudne, nigdy jednak nie jest niemożliwe ...” (VSp 102).

„Podczas gdy *bardzo ludzka* jest postawa człowieka, który zgrzeszywszy uznaje swą słabość i prosi o przebaczenie winy, to nie sposób zgodzić się z rozumowaniem kogoś, kto z własnej słabości czyni *kryterium prawdy* o dobru, tak że może czuć się usprawiedliwiony przez samego siebie *bez uciekania się* do Boga i Jego miłosierdzia” (VSp 104).

## Zobowiązanie do szukania prawdy sumienia

W przypadku jakichkolwiek *wątpliwości* człowiek jest zobowiązany poszukiwać prawdy. Nie wolno



Objaśnienie

podejmować żadnego działania, gdy sumienie jest w wątpliwości i niepewne:

„Z racji godności swojej wszyscy ludzie, ponieważ są osobami, czyli istotami wyposażonymi w rozum i wolną wolę, a tym samym w *osobistą odpowiedzialność*, nagleni są własną swą naturą, a także obowiązani moralnie do *szukania prawdy*, przede wszystkim w dziedzinie religii.

Obowiązani są też *trwać* przy poznanej prawdzie i całe swoje życie układać według wymagań prawdy” (DH 2).

„Przeto każdy ma *obowiązek*, a stąd też i *prawo szukania prawdy* w dziedzinie religijnej, aby przez użycie właściwych środków urobił sobie roztropnie słuszny i prawdziwy sąd sumienia” (DH 3).

Zobowiązanie do poszukiwania prawdy ma swoje bezpośrednie wydźwięki m.in. w kwestiach dotyczących *pożycia małżeńskiego* i planowania rodziny. Jeśli małżonkowie wyczuwają „*zmysłem wiary*”, że takie czy inne ich działania nie mogą cieszyć się Bożym błogosławieństwem, a *nie podejmują* żadnych starań, by twórczo rozwiązać nasuwające się wątpliwości, ich niewiedza nie tylko nie pomniejsza pocztytalności, lecz ją *podwaja*. Jest to wówczas *niewiedza zawiniona: rozmyślna*.

Zainteresowany nie stawia wówczas pytań, *żeby nie dowiedzieć się* pełnej prawdy. Jednocześnie zaś wyczuwa doskonale swym zmysłem wiary, że w przypadku zapytania w związku z nasuwającymi się wątpliwościami etycznymi musiałby zmienić życie, do czego nie ma ochoty, albo też nie wie, względnie nie chce wiedzieć, jak tego dokonać.

## Wymóg z ustanowienia Bożego

Nauczanie Kościoła podkreśla więc w nawiązaniu do spowiedzi sakramentalnej konieczność wyznania „*każdego* grzechu ciężkiego, ... razem z jego ważnymi *okolicznościami*” (RP 33). Nakaz ten wyrasta z Prawa Bożego (= *lex divina*).

– Toteż Kościół nie jest upoważniony, by zmienić tu cokolwiek istotnego. Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek, jedyny Pan i Właściciel swojego Kościoła (Mt 16,18), ustanowił sakrament pojednania na kształt *trybunału*, chociaż jest to trybunał miłosierdzia.

– *Jego kapłani*, którym zwierzył władzę rozgrzeszania z grzechów, muszą mieć *możliwość poprawnej oceny* grzeszności spowiadającego się oraz szczerości jego skruchy, zanim następnie udzielią odpuszczenia grzechów w sakramentalnym utożsamieniu się z Odkupicielem, zgodnie z Jego słowami: „*Komu grzechy odpuścicie ... ; komu grzechy zatrzymacie...*” (J 20,23).

Pominiemy tu omawianie „ważnych okoliczności” poszczególnych pozostałych przykazań Bożych i kościelnych, a ograniczymy się do spraw małżeństwa i rodzicielstwa związanych z zasadniczą tematyką niniejszych rozważań.

## 2. Wyznanie grzechów ciężkich a powszednich

### Fakultatywne wyznawanie grzechów lekkich

Dla uzyskania rzeczywistego rozgrzeszenia trzeba przede wszystkim wyznać wszystkie i każdy z osobna grzechy *ciężkie*: co do ich *ilości* i *rodzaju-gatunku*.

Nie znaczy to, że nie można wyznać i otrzymać rozgrzeszenie z grzechów *lekkich* [powszednich].

Przeciwnie, Kościół bardzo zachęca, by rozgrzeszeniu sakramentalnemu poddać również grzechy lekkie.

Zdajemy sobie sprawę, że jeśli sumienie obciążone jest samymi tylko grzechami powszednimi, można uzyskać ich odpuszczenie na szereg innych sposobów, niezależnych od sakramentu spowiedzi świętej. Przykładowo można by wymienić następujące okoliczności, wyrażające się m.in. mocą zgładzenia grzechów lekkich-powszednich. W grę wchodzi np. podejmowanie czynów miłosiernych co do ciała i co do duszy, aktów i czynów pokutnych, korzystania z sakramentaliów ze skrucą serca, jak np. pobożnego przeżegnania się wodą święconą itd.

Oto wypowiedź Jana Pawła II na temat wyznawania *grzechów powszednich*:

„Wiedząc i nauczając, że grzechy *powszednie* mogą być podarowane również w inny sposób – przez akt żalu, uczynki miłości, modlitwę, akty pokutne – Kościół nie przestaje przypominać wszystkim o szczególnym bogactwie zawartym w akcie sakramentalnym, także w odniesieniu do tych grzechów. *Częste przystępowanie do sakramentu ... wzmacnia świadomość, że również mniejsze grzechy obrażają Boga i ranią Kościół, Ciało Chrystusa, a korzystanie z sakramentu staje się pobudką i okazją do tego, by ‘w doskonalszy sposób upodobniać się do Chrystusa i wierniej ulegać głosowi Ducha Świętego’ ...*

*... łaska właściwa temu obrzędowi sakramentalnemu ma wielką moc leczniczą i przyczynia się do usunięcia samych korzeni grzechu” (RP 32).*

Wypowiedź Ojca świętego jest zresztą jedynie przypomnieniem wskazań zawartych w przytoczonych w poprzednim rozdziale wyraźnych wskazań ‘*Kodeksu Prawa Kanonicznego*’ oraz Motu Proprio ‘*Misericordia Dei*’, których nie będziemy tutaj powtarzali (zob. odnośne kanony wyż.: [Kanony dopełniające](#), kan. 988, § 2; oraz Motu Proprio ‘*Misericordia Dei*’ z 2002 r.: [Przypomnienia pod adresem kapłanów-spowiedników](#): MiD 2).

Jest rzeczą jasną, że gdyby sumienie było obciążone chociażby tylko jednym grzechem śmiertelnym, odpuszczenie samych grzechów lekkich jest całkiem niemożliwe.

### *Spowiedź z samych grzechów powszednich i niedoskonałości*

Jeśli by penitent przystępujący do sakramentu spowiedzi świętej nie poczuwał się nawet do żadnego wyraźnego grzechu powszedniego, może mimo wszystko korzystać w słusznym odstępach czasu z Trybunału Miłosierdzia, który przynosi tak wiele sobie tylko właściwych darów odkupienia. Wyznanie można wtedy sformułować mniej więcej następująco:

*„W czasie o, Od ostatniej Spowiedzi nie poczuwam się do popełnienia żadnego wyraźnego grzechu – ani ciężkiego, ani nawet powszedniego.*

*– Proszę jednak Odkupiciela, by ‘jeszcze bardziej’ (Ps 51,4) oczyścił mnie z grzechów, a w zawierzeniu, że ‘obfite u Niego Odkupienie’ (Ps 130,7),*

*– wyznaję dla większego żalu jeszcze raz już dawniej wyznane i odpuszczone grzechy, mianowicie: ...”*

*– ... [tu można wyznać ponownie to co sumienie podyktuje, z już odpuszczonych grzechów i niedoskonałości].*

W takim wypadku można wyznać ponownie którykolwiek z dawnych już rozgrzeszonych grzechów: zarówno lekkich, jak ciężkich.

– Nie będzie to wyrazem powątpiewania, czy grzechy te zostały już odpuszczone-zgładzone. Przeciwnie:

– będzie to świadectwem wewnętrznej potrzeby *ponownego* gorącego przeproszenia Boga Trójjedynego za tyle niegdyś Mu wyrządzonych zniewag, okazanej wzdargy i zadawanego bólu.

Ponieważ tego rodzaju wyznanie nie jest konieczne, a jedynie zalecane dla uproszenia sobie jeszcze więcej Bożego Miłosierdzia i daru skruchy, można według własnego rozeznania dokonać *wyboru* spośród dawniejszych grzechów tych, których wyznanie byłoby szczególnie wskazane. Penitent powie wówczas np. tak:

*„Szczególniej zaś żałuję jeszcze raz za już wypowiedane i odpuszczone grzechy przeciw Przykazaniu: ...”*

–: [tutaj wyznaje penitent te już dawniej odpuszczone grzechy, których ponowne wyznanie, *dla większego żalu*, uznaje za szczególnie wskazane]

W takim wypadku nie trzeba już oczywiście wnikać w szczegóły odpuszczonych grzechów, chociaż oczywiście wolno wymienić dokładniej któryś z grzechów szczególnie przykrych do wyznania, np. w formie:

*„Całkiem szczególnie przepraszam Odkupiciela jeszcze raz za już dawniej wyznany i rozgrzeszony grzech popełniony:*

– przeciw życiu; ze stosowania środków przeciwwrodzielskich; przeciw miłości bliźniego; namawiałem drugiego do tego ... grzechu;  
– ... *itd.*”



## B. „WAŻNE OKOLICZNOŚCI” GRZECHÓW CIĘŻKICH



### 1. Okoliczności grzechów

## Ogólne przedstawienie siebie i swego statusu

Gdy penitent przystępuje do spowiedzi świętej, powinien na wstępie przedstawić siebie w sposób ogólny: swój wiek, status cywilny względnie religijny [celibat kapłański; śluby zakonne; stan wolny, małżeński, wdowieństwo itd.]. Są to okoliczności, które stawiają w istotnie różnym świetle osobę penitenta i rzutują na jakość popełnionych grzechów. Jeśli osoba spowiadająca się przemilczy którąś z istotnie ważnych okoliczności swego stanu, spowiedź święta może się rychło przerodzić w spowiedź z góry nieważną.

## Ilość grzechów ciężkich

Poprzednio przytoczyliśmy już odnośne wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego Kościoła dotyczące *mocą Bożego ustanowienia* obowiązku wyznania „*co do liczby i rodzaju wszelkich grzechów ciężkich ... nie wyznanych [jeszcze] w indywidualnej spowiedzi ... po dokładnym rachunku sumienia*” (CIC, can. 988, § 1; tekst zob. wyż.: [Liczba i rodzaj grzechów ciężkich](#)).

– Wymóg ten *nie jest* wynikiem arbitralnej decyzji Kościoła, lecz konsekwencją Bożego Prawa, ustanowionego przez Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i Odkupiciela człowieka. On to w dzień swego zmartwychwstania ustanowił sakrament przebaczenia tak – a nie inaczej. Zostawił wtedy wyraźnie *do rozeznania szafarza sakramentu*, który będzie Go w tej chwili sakramentalnie uobecniał, czy penitent spełnia czy nie warunki, które by pozwoliły zastosować względem określonego penitenta daru Chrystusowej krwi odpuszczenia.

Gdy zatem treść spowiedzi będzie dotyczyła grzechów ciężkich, wstępnym warunkiem prośby o rozgrzeszenie będzie wyznanie przez penitenta *ilości* owych grzechów ciężkich. Warunek ten jest sam przez się zrozumiały.

– Penitent powinien wkomponować tę informację w swoje wyznanie sam od siebie, *nie* czekając na dodatkowe zapytania ze strony spowiednika.

– Jeśli tego nie uczyni, tzn. jeśli nie poda ilości popełnionych grzechów ciężkich, względnie sposobem swojego wyznania *zmanipuluje* odnośną informację, wyznanie może się z góry przerodzić w spowiedź nieważną i świętokradzką z tytułu zatajenia „*ważnych okoliczności grzechu*”.

– Gdyby ilość popełnionych grzechów była duża, wystarczy stwierdzić ogólnie, że działo się to np. codziennie, względnie: przeciętnie tyle razy w tygodniu, w miesiącu itp.; oraz: *od jakiego czasu* tak się działo, np. od 2, 5 lat itd.?

## 2. Przykładowe okoliczności modyfikujące grzech podstawowy

**a.** Do „ważnych okoliczności grzechu ciężkiego” (RP 33) należy fakt, czy penitent dopuścił się grzechu sam *indywidualnie*, czy z kimś drugim. Okoliczność ta jest decydująca m.in. przy grzechach przeciw czystości małżeńskiej i pozamałżeńskiej.

**b.** Penitent jest obowiązany wyznać sam od siebie, bez czekania na pytania krępujące również spowiednika: czy grzech był popełniony z osobą *tej samej płci*, czy odmiennej. W tym wypadku wchodziłby w grę grzech gatunkowo całkiem nowy: grzech przeciwny ludzkiej naturze, tzn. grzech homoseksualizmu (= grzech sodomski, grzech lesbijski ...).

**c.** Gdyby w następstwie współżycia doszło do poczęcia z kimś spoza małżeństwa, pojawia się zobowiązanie w sumieniu *utrzymywania potomstwa* aż do pełnoletności. Jest to bezpośredni wymóg *piątego warunku* dobrej spowiedzi: „*Zadośćuczynienie krzywd wyrządzonych Bogu i ludziom*”. Brak

decyzji po tej linii, a następnie uchylenie się od zaciągniętego zobowiązania sprawia, że dalsze spowiedzi stają się z góry nieważne i świętokradzkie.

**d.** Małżonkowie, a także partnerzy nie związani ślubem małżeńskim, obowiązani są wyznać szczegółowo, czy przy współżyciu podejmowali działania *przeciw-rodzicielskie*. Muszą zatem wyznać, czy użyli 'zabezpieczeń' przeciw-ciążowych. Wymaga to wyznania nie tylko *ilości* tak popełnionych grzechów, lecz również dokładnego *wyszczególnienia użytych wtedy środków* stosowanych w celu obezplodnienia stosunku, oraz informacji na temat *długości czasu* stosowania danego środka itd.

– Wypada przypomnieć jeden raz więcej: *wszystkie* środki techniczne przeciw-rodzicielskie są zarazem środkami *poronnymi*: wprost – względnie pośrednio (zob. wyż., cz.II, rozdz.3).



Objaśnienie

**e.** To samo dotyczy grzechu *cudzołóstwa*. Nie wystarczy oskarżyć się ogólnie: „*cudzołożyłem*”, względnie „*dopuszczałem się zdrady małżeńskiej*” – chociażby penitent wyjaśnił, czy chodziło o osobę związaną ślubem małżeńskim czy wolnego stanu. Ponadto bowiem trzeba dodać do ważności spowiedzi świętej, czy partnerzy podejmowali wtedy stosunek normalny, czy też użyli jakiegoś środka przeciw-rodzicielskiego. W tym zaś wypadku do ważności spowiedzi trzeba by dokładnie wyszczególnić, o *jaki* to chodziło użyty środek.

Stosowanie jakichkolwiek 'zabezpieczeń' w ich etycznie bardzo zróżnicowanym mechanizmie działania zmienia każdorazowo w sposób istotny grzech podstawowy. Tym samym chodzi wtedy za każdym razem o „*okoliczność modyfikującą*” popełniony grzech.

**f.** Rozmyślne doprowadzenie się do podniecenia – bez stosunku płciowego, jako forma 'zastępcza' zamiast samego stosunku [np. w dniach płodności] jest zawsze grzechem ciężkim: zarówno w okresie przedmałżeńskim, jak i w samym już małżeństwie. Działania te

określa się zwykle mianem *pettingu*: samogwałtu we dwoje.

Podobnie również grzechem zawsze śmiertelnym, również w przypadku małżonków, jest doprowadzanie do pobudzenia gdziekolwiek poza pochwą, np. przy stosunku przedSIONKOWYM lub gdziekolwiek indziej. To samo dotyczy wszelkiego innego rodzaju form seksualizmu graniczącego z wyrafinowaniem i perwersją, np. seksu *oralnego* itd. Są to grzechy obiektywnie zawsze ciężkie i gatunkowo zróżnicowane, ewentualnie grzechy przeciwne naturze ludzkiej.

**g.** Zawsze i każdorazowo grzechem obiektywnie ciężkim jest stosunek *przerywany* i wszelkiego rodzaju inne stosunki niepełne. Małżonkowie są zobowiązani wyznać, ile razy tak postępowali, ewentualnie czy tak się dzieje za każdym razem.

**h.** W przypadku użycia środków *zapobiegających ciąży* trzeba wyznać – do ważności spowiedzi, czy środek został użyty przez męża – czy żonę.

– Podobnie również trzeba wyznać, czy któreś z małżonków poddało się zabiegowi sterylizacji w zamiarze uniknięcia w ten sposób dalszego rodzicielstwa. Tego rodzaju decyzji podejmują małżonkowie zwykle po obopólnym uzgodnieniu. Stąd też odpowiedzialność wobec Boga dzielą wtedy oboje małżonkowie jednakowo i oboje muszą się z tego wyświadać.

– Tak bywa np. w przypadku decyzji lub zgody na podwiązanie jajowodów przy rozwiązaniu ciąży przez cięcie cesarskie. Jest to wtedy grzech zarówno przeciw V, jak i VI przykazaniu, przeciw ślubowi małżeńskiej miłości oraz ślubowanej uczciwości małżeńskiej.

**i.** Jeśli małżonkowie użyli środków *zapobiegających ciąży*, zobowiązani są do ważności spowiedzi wymienić je według rodzaju i nazwy. Spowiednik musi się zorientować, czy chodzi o środek chemiczny, czy mechaniczny [mechanizm działania – zob. wyż.: [Antykoncepcja plemnikobójcza jako również poronna: prezerwatywa – Spirala – jej mechanizm działania](#); oraz: [Środki hormonalne](#)].



– W przypadku stosowania środków poronnych trzeba oczywiście podać *czas ich stosowania*. Sięgając po tego rodzaju środek, partnerzy z góry godzą się na to, że teoretycznie biorąc w każdym cyklu może ulec zgładzeniu dziecko. I tak np. współzycie przy założonej spirali przez 1 rok równa się konsekwentnie wyrażeniu z góry zgody na zgładzenie około 12 dzieci.

– Podobnie też użycie tabletek hormonalnych, a z kolei m.in. prezerwatywy – np. przez 4 lata równa się teoretycznie zabójstwu około 50 dzieci [4 lata x 12 cykli = około 48 dzieci].

Z tego właśnie względu przy sakramentalnym oskarżeniu się z racji stosowania środków zapobiegania ciąży trzeba podać nazwę użytego środka względnie preparatu chemicznego.

– Gdyby spowiednik nie był w pełni zorientowany w mechanizmie działania wymienionego środka (o co nie tak trudno, zwłaszcza gdyby spowiednikiem był kapłan starszej generacji, ale to samo dotyczy i młodszych kapłanów, nie śledzących rozwoju anty-medycyny), należy mu to wyraźnie uświadomić.

– Kapłan bowiem musi wiedzieć, z jakiego grzechu udziela względnie odmawia rozgrzeszenia.

– Gdyby penitent nie ujawnił tej okoliczności, która stawia grzech podstawowy w całkiem nowym świetle, spowiedź święta będzie z góry świętokradzka i nieważna, tzn. rozgrzeszenia wtedy nie ma, chociażby spowiednik wypowiedział formułę rozgrzeszenia. Blokada łaski sakramentu leżałaby po stronie penitenta.

**j.** Szczegółnej władzy wymaga rozgrzeszenie w przypadku wprost zamierzonego i do skutku doprowadzonego *przerwywania ciąży*. Rozgrzeszenie z tego grzechu i związanej z nim kary kościelnej w postaci *ekskomuniki* jest zastrzeżone przez prawodawstwo Kościoła biskupowi. Biskupi zwykle dzielą się tą władzą z wyznaczonymi przez siebie kapłanami, udzielając wymaganej jurysdykcji w określonych okolicznościach zwykle nawet wszystkim kapłanom – np. w czasie spowiedzi świętych przez okres Wielkiego Postu, Adwentu, spowiedzi misyjnych, przy spowiedziach odprawianych niemal we wszystkich sanktuariach Maryjnych i innych, w przypadku spowiedzi świętej chorych, przy spowiedzi narzeczonych, kobiet w ciąży i wreszcie gdy penitent odbywa spowiedź generalną [całościową] przynajmniej z okresu jednego roku [tak brzmi Dekret Episkopatu Polski obowiązujący na terenie Polski, wydany 23.IV.1984 r.].

**k.** Do ważnych okoliczności w związku z VI Przykazaniem należy popełnienie grzechu lub pouczenie o sposobie grzeszenia osób *nieletnich i dzieci*, bezwstydné zachowanie w obecności dzieci, pieszczoty małżeńskie i współzycie na oczach dzieci, albo wręcz zmuszanie własnego dziecka do nieczystych zabaw i stosunku, a także inne kontakty kazirodcze, podejmowane pomiędzy rodzeństwem względnie członkami najbliższej rodziny.

**l.** Wyznanie musi obejmować podniecanie się nieprzyzwoitą *lekturą*, przypatrywanie się i podniecanie za pomocą zdjęć i obrazów *pornograficznych*, oglądanie filmów i video pornograficznych, porno w internecie itp.

– Dotyczy to z kolei *nieprzeszkadzania dzieciom* w oglądaniu tego rodzaju widowisk; zawieszania w mieszkaniu czy pomieszczeniach publicznych, w sklepach, kioskach, na ulicach itd., obrazów porno i reklamy wszelkiego rodzaju środków służących do uprawiania „bezpiecznego seksu”.

**m.** Inną okolicznością wymagającą spontanicznego wyznania jest *zachęcanie*, względnie wręcz wywieranie nacisku, by ktoś przeszedł na stosowanie antykoncepcji; propaganda tego rodzaju środków, ich *sprzedaż* – np. w kioskach, domach towarowych itd.; zatrudnienie w zakładach produkujących środki antykoncepcyjne. Są to wszystko „*ważne okoliczności*” grzechu.

– Przemilczanie tego grzechu przy spowiedzi świętej sprawia, że staje się ona z góry nieważna i świętokradzka. Nie ma się wtedy co łudzić: penitent który te okoliczności przemilcza, nie uzyskuje żadnego odpuszczenia grzechów, a natomiast ściąga na siebie dodatkowe grzechy świętokradztwa; wystawiania świętości sakramentu na kpiny. Sprzedający w kioskach itd. środki przeciw-rodzicielskie, czy pisma ‘porno’, nie znajdzie u Boga wytłumaczenia, że do sprzedawania tych artykułów zostaje ‘zmuszony’: jest to jego praca zawodowa i utrzymanie rodziny ...

Z kolei zaś rozgrzeszenie staje się wówczas oczywiście niemożliwe, dopóki penitent nie wzbudzi postanowienia wycofania się ze zła i naprawienia wyrządzonego zła. Wymaga to w pewnych sytuacjach zmiany pracy zawodowej, wycofania podpisu przy głosowaniach na określoną partię czy programy edukacyjne itp.

– Podobnie też do ważności spowiedzi świętej wymagane jest wyznanie wyrażenia zgody lub zachęcenie kogoś do przerywania ciąży, wskazanie lekarza lub ośrodka, gdzie tego rodzaju zabójstw na dzieciach nie urodzonych dokonują itp.

**n.** Rozumie się samo przez się, że w przypadku przerywania ciąży zarówno kobieta, jak mężczyzna winni wyznać, czy to jest *pierwsze* przerywanie ciąży, czy też przerywań było już więcej – oraz ile razy tak już bywało, chociażby poprzednie zbrodnie były już wyznane i rozgrzeszone. Wyznanie poprzednio już odpuszczonych tego rodzaju grzechów nie jest co prawda wymagane do ważności aktualnej spowiedzi, ale każdy rozumie: powtarzające się takie same zbrodnie stawiają w zupełnie innym świetle penitenta, rzutując na szczerłość jego decyzji nie-grzeszenia i stając się tym samym „*ważną okolicznością grzechu ciężkiego*”.

**o.** Inną grupę grzechów przeciw VI lub IX przykazaniu są grzechy zdrady małżeńskiej: z osobami *związanymi ślubem* małżeńskim, lub stanu wolnego; ewentualnie z osobami poświęconymi Bogu przez śluby zakonne czy celibat kapłański.

– We wszystkich tych wypadkach trzeba wyznać, *jak długo* penitent utrzymuje więź z kimś drugim, czy przy spotkaniach dochodzi do współżycia czy jedynie pieszczot lub form zastępczych, czy partnerzy stosują środki przeciwdrozdzielskie – oraz jakie. A także czy zaistniało dziecko. To bowiem pociągałoby za sobą zobowiązanie do utrzymania go aż do pełnoletności.

Warunkiem rozgrzeszenia jest w takim wypadku decyzja *nie-spotykania się* z tą osobą i przemyślenia w szczególach, jak tego dokonać. Niekiedy wymaga to zmiany pracy lub miejscowości. Inaczej bowiem każde dalsze spotkanie zamieni się praktycznie w ponowny upadek, rzutując tym samym na jakość ‘mocnego postanowienia nie-grzeszenia’ więcej.

– Jeszcze inną okolicznością, która całkowicie zmienia rodzaj grzechu przeciw VI oraz IX Przykazaniu, byłby fakt, że chodziłoby o osobę związaną czy to *ślubami zakonnymi*, czy przyrzeczeniem celibatu kapłańskiego. Fakt ten obciążałby sumienie po jednej i drugiej stronie dodatkowym szczególnie ciężkim grzechem: świętokradztwa oraz grzechem przeciw *cnocie religii*, tj. uroczystemu przyrzeczeniu, względnie ślubowi złożonemu Bogu, że dana osoba będzie żyła w czystości „*dla królestwa Bożego*”.

**p.** Innym rozdziałem grzechów małżeńskich jest *separacja*, niepodejmowanie starań by doprowadzić do pojednania.

– Dalszym grzechem przeciw małżeństwu jest *rozwód cywilny*; zacięcie się w uporze, który systematycznie odrzuca propozycję i prośbę o przebaczenie i pojednanie.

– Rozejście się małżonków i zawarcie innego, nowego związku – tym razem nie kościelnego, a tylko cywilnego, albo też gdy dwoje ludzi żyje po prostu razem *bez ślubu kościelnego*.

– Wszystkie tego rodzaju sytuacje sprzeciwiają się oczywiście Bożemu przykazaniu. Raz ważnie zawarty ślub małżeński trwa nadal w sposób nie poruszony i nie-odwołalny. Co raz zostało związane na ziemi w chwili wyrażania sobie świadomej i dobrowolnej zgody na przymierze małżeńskie, staje się w niebie i na ziemi nierozwiązalne. Życie z kimś innym na kontrakcie cywilnym staje się *jednym ciągiem zdrady małżeńskiej* i konsekwentnie uniemożliwia uzyskanie rozgrzeszenia i przystępowanie do Eucharystii.

**q.** W przypadku gdy w następstwie rozwodu zaistniała już *nowa rodzina* wraz z dziećmi zrodzonymi w nowym związku, pojednanie z poprzednim małżonkiem i powrót do właściwego – sakramentalnego małżeństwa, staje się często praktycznie niemożliwe.

– Jedynym sposobem uzyskania w takiej sytuacji rozgrzeszenia jest decyzja na *całkowite zaniechanie* odtąd wszelkich zbliżeń pomiędzy tymi dwojgiem, związanymi kontraktem tylko cywilnym. Decyzja taka jest zapewne niełatwa, ale możliwa do zrealizowania. Zainteresowani winni sobie wyraźnie uświadomić: czy wolą kontynuować współżycie jak w małżeństwie – za cenę wzrastającego zagrożenia wiecznego potępienia; czy też wolą zrezygnować z przyjemniejszych doznań – tu, by zyskać życie wieczne – tam.

O szczegółach postępowania w takim przypadku dowiedzą się penitenci w konfesjonale lub w rozmowie z kapłanem poza konfesjonałem. Ma to bowiem swój bezpośredni wydzźwięk również na *środowisko*, które zna zainteresowanych jako związanych kontraktem tylko cywilnym.

– Wskazania na temat szans rozgrzeszenia i tym samym dostępu do Eucharystii w takich

okolicznościach, łącznie z koniecznością zabezpieczenia jednoznacznego nauczania Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa itd., zawarte są w Adhortacji Apostolskiej Pawła II „*Familiaris Consortio – Małżeństwo Chrześcijańskie w świecie współczesnym*” (FC 84; zob. też RP 34; oraz dokument Kongregacji do Spraw Wiary – w sprawie przyjmowania Komunii św. przez osoby rozwiedzione, które wstąpiły w ponowny związek małżeński: 14.IX.1994 r. - Zob. **ten Dokument**: PORTAL niniejszej strony, Kolumna 4, nr 4b, tamże: F/7).

## C. GRZECHY POPEŁNIANE PRZECIW INNYM PRZYKAZANIOM



### 1. Grzech niepodjętej miłości

Ograniczamy się wciąż do uświadomienia sobie ‘ważnych okoliczności’ grzechów przede wszystkim w zakresie VI i IX przykazania. Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że w małżeństwach zdarzają się grzechy również przeciw każdemu innemu z Bożych przykazań.

Małżonkowie powinni przy rachunku sumienia zwrócić szczególniejszą uwagę na konsekwencje samego złożonego ślubowania miłości i uczciwości małżeńskiej. Ślubowanie to wiąże się wprost z *pierwszym*, największym przykazaniem: miłości Boga i bliźniego „*jak siebie samego*” (Mt 22,36-40). Ślub miłości zobowiązuje nie tylko do wyrażania chęci, ale mocą własną, w sumieniu, do konsekwentnego wcielania w życie decyzji na:

„... wierne przeżywanie rzeczywistości w komunii [małżeńskiej]  
w ciągłym działaniu na rzecz *rozwijania* prawdziwej wspólnoty osób” (FC 18).

Małżonkowie wraz z przyjętym ślubem:

„... powołani są do ciągłego wzrostu w tej komunii poprzez codzienną wierność małżeńskiej obietnicy obopólnego całkowitego daru ...

Dar Ducha [Świętego w sakramencie małżeństwa] jest *życiowym przykazaniem* dla małżonków chrześcijańskich,

... by z każdym dniem zmierzali ku coraz głębszej więzi pomiędzy sobą na każdym poziomie” (FC 19).

Nie sposób pominąć ten aspekt przy szczerej spowiedzi małżeńskiej. Nie tak trudno o grzech – grzech ciężki przeciw małżeńskiej ślubowanej miłości bliźniego – w przypadku *dni cichych*, gdy małżonkowie nie realizują zalecenia św. Pawła: „*Niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce*” (Ef 4,26). Małżonkom nie wolno nie podejmować wysiłków dla twórczego rozwiązania niedomówień i wzajemnych urazów zaistniałych w ciągu dnia – *przed* ułożeniem się do snu. Gdy jedno zatnie się w uporze i systematycznie odtrąca wszelkie próby pojednania, powinien je podjąć ten drugi, nie czekając na ‘nawrócenie’ tego pierwszego jako wstępnego warunku zmiany swojej własnej postawy.

## 2. Palenie i picie jako grzech

Trudno nie wspomnieć przy omawianiu spowiedzi małżeńskiej o nagminnych grzechach, często bardzo ciężkich, w przypadku używania i nadużywania alkoholu oraz palenia papierosów. Jest to odrębny rozdział rzeczywistości wielu małżeństw – i nie tylko. Również tu nietrudno o spowiedzi – obiektywnie biorąc świętokradzkie, w przypadku samego już przemilczania tych grzechów (zob. [dokładniej omówiony już ten problem wyż.](#), cz.III, rozdz.5: [Kochamy się! Ale palę-piję-stosuję](#) – zob. [cały ten rozdz.](#)), ewentualnie samego wyznania faktu ‘palenia, picia’ – bez podawania istotnych okoliczności tych grzechów, a tym bardziej bez najmniejszego postanowienia zerwania z tymi grzechami, ani naprawienia krzywd wyrządzonych współmałżonkowi, rodzinie, a może innym małżeństwom.

Zarówno palenie papierosów, jak i stosowanie alkoholu – czy to przez męża, czy przez żonę, staje się obiektywnie biorąc łatwo grzechem ciężkim przeciw VII przykazaniu [\[kradzież\]](#). Wiąże się bowiem z niesprawiedliwym zatrzymywaniem do swego egoistycznego i niegodziwego użytku *pieniędzy*, które nie są własnością ani męża, ani żony, chociażby je sami zarobili. Wraz ze ślubem małżeńskim jedno i drugie definitywnie przestają być osobą prywatną. Konsekwentnie zaś każdy grosz jest odtąd własnością obojga jako małżeństwa, ewentualnie ponadto rodziny. Oboje też z góry na to się zgadzają w chwili zawierania małżeństwa. Wyrzucanie pieniędzy na papierosy czy alkohol – a z kolei na nieumiarkowane kupowanie coraz innych, drogich kosmetyków i wciąż nowe artykuły odzieżowe, co wszystko niezwykle obciąża budżet miesięczny, nie może być poczytywane za grzech jedynie powszedni.

Ponadto jednak tak użycie alkoholu, jak i papierosów staje się łatwo grzechem – obiektywnie ciężkim – przeciw V przykazaniu [\[zdrowie; ochrona życia swojego i bliźnich\]](#). Nikt nie ma prawa świadomie i dobrowolnie skracać względnie uszczuplać życia sobie samemu, ani tym bardziej działać przeciwko zdrowiu bliźnich. W przypadku papierosów w grę wchodzi między innymi wieloma *substancjami chorobotwórczymi* dymu tytoniowego, jego silnie promieniotwórcze działanie nie tylko na palacza czynnego, ale tym bardziej na *palaczy biernych*, tzn. otoczenie, które palący pozbawia możliwości wdychania innego powietrza poza tym śmiertcionośnie skażonym z swej poczytalnej winy.

Do tego dochodzi nierzadko *szantaż* otoczenia, które zostaje wyraźnie zmuszane do tolerowania tej „drobnej słabostki”: ‘niewinnego’ nałogu palacza!

Okolicznością która w sposób szczególniejszy obciąża sumienie, jest palenie w obecności małych dzieci. A gorzej, gdy matka jest w ciąży, lub pali w obecności niemowlęcia względnie dzieci w ich wczesnym rozwoju. Fakt palenia i picia staje się wtedy ... wprost zbrodnią.

To samo dotyczy stosowania alkoholu, który niszczy zdrowie fizyczne przede wszystkim samego alkoholika. Jednakże pośrednio – poprzez rodzicielstwo, używanie alkoholu, podobnie jak używanie tytoniu, zakłada z góry zgodę na przekazywanie *życia niewydolnego*, nieodpornego, bardzo prawdopodobnie upośledzonego psychicznie. Wszystko to nie może nie wiązać się z bardzo obciążającą odpowiedzialnością sprawozdawczą przed Bogiem.

W przypadku stosowania zwłaszcza alkoholu dochodzi dalszy aspekt: świadomego i dobrowolnego *zabijania szczęścia i pokoju* małżeńskiego i rodzinnego oraz sianie grozy, jeśli nie wręcz terroru. Wszystko to wprost skraca zdrowie i życie członków rodziny, szczególnie współmałżonka. I jest oczywiście



Objaśnienie

postępowania. Wiąże się to nie tylko z odpowiedzialnością względem osób spoza domu, ale przede wszystkim z IV przykazaniem: „Czcij ojca i matkę”, a tym samym z autorytatywnym wdrażaniem w *przykład dawany dzieciom*: ostentacyjnego deptania przykazań Bożych, ewentualnie ponadto kościelnych.

Jan Paweł II pisze w *Liście do Rodzin* m.in.:

„...‘Czcij ojca i matkę’, gdyż są oni dla ciebie niejako zastępcami Pana Boga – są tymi, którzy dali ci życie, a przez to wprowadzili cię w cały krąg ludzkiego bytowania: rodu, narodu, kultury. Są twoimi pierwszymi – po Bogu – dobroczyńcami ... Jest tu pewna analogia z czią należną Bogu. ... Pośrednio jednak możemy mówić o ‘czci’ należnej *dzieciom od rodziców*. ‘Czcij’, to znaczy uznawaj!

...

Rodzice – zdaje się im przypominać Boże przykazanie – postępujcie tak, aby *zasłużyć na cześć* (i miłość) ze strony Waszych dzieci! Nie pozostawiajcie Bożego wymagania czci dla was w ‘moralnej próżni’! Chodzi więc ostatecznie o *cześć, która jest wzajemna* ...

– Być wzajemnie dla siebie. Stwarzać wspólnotową przestrzeń afirmacji każdej osoby, każdego człowieka *dla niego samego*, to znaczy dlatego, że jest ‘tym właśnie’ człowiekiem. Bywa to człowiek czasem *ułomny*, niedorozwinięty, taki, jakiego tak zwane ‘postępowe’ społeczeństwo wolałoby nie mieć ...” (LR 15).

Ponadto zaś zarówno grzech palenia, jak i picia, staje się grzechem – łatwo ciężkim – jako grzech przeciw *pierwszemu przykazaniu*: miłości Boga i bliźniego. Grzechy te są swoistymi grzechami *bałwochwalstwa*, tzn. składaniem Boskiego hołdu wytworowi ludzkiej pracy – przez dobrowolne poddanie się *zniewoleniu* bożkowi papierosa i alkoholu. Grzechy te prowadzą wprost do połowicznego, albo i wręcz całkowitego *opętania* przez szatana. Z tego przede wszystkim względu tak bardzo trudno wyzbyć się jednego i drugiego nałogu. Szatan niełatwo wypuszcza ze swych szpon – łatwo w swe sieci zwabione ofiary, by je zniszczyć, a przez nie wielu innych wtrącić w potępienie wieczne. Przy okazji udaje mu się bardzo nietrudno zniszczyć klimat „*nieba na ziemi*”, jakim według Bożego zamysłu miłości winno być życie w małżeństwie i rodzinie.

Inną ważną grzeszną okolicznością palenia i picia staje się decyzja na przyjmowanie w takim stanie sakramentu *Eucharystii*: sakramentu męki i odkupieńczej śmierci Chrystusa m.in. za te właśnie grzechy. Nietrudno tu w znaczeniu obiektywnym o świętokradztwo. Chodzi o przyjmowanie Jezusa *do takich ust*: świadomie grzeszących – a ponadto cuchnących nie z powodu toczącego się procesu chorobowego, lecz z rozmyślnej, poczytalnej winy własnej. Takimi ustami ma odwagę palacz, pijak – przyjmować tego Jezusa Chrystusa, który w Najświętszym Sakramencie uobecnia na swój niepojęty dla nas sposób swą odkupieńczą mękę i śmierć, chociaż i zmartwychwstanie. Chodzi o Chrystusa, który w tej właśnie chwili jest tajemniczo skrwawiony i kona, m.in. za grzechy picia, palenia ...

Rachunek sumienia z przekroczeń przeciw innym przykazaniom pozostawiamy wrażliwości sumienia zainteresowanych, ewentualnie odsyłamy do pomocy osiągalnej w dostępnych modlitewnikach, zawierających przygotowanie do sakramentu spowiedzi i Komunii świętej.

## TRYBUNAŁ MIŁOSIERDZIA – SPOWIEDŹ ŚWIĘTA

Przeżywanie sakramentu pokuty-spowiedzi świętej od strony praktycznej-modlitwnej jest przedstawione poniżej, w obecnej *cz.IV, rozdz.7*: „Żeby nie brakło modlitwy ...”. Tamże jest dość obszernie przedstawione zarówno przygotowanie się i dziękczynienie po spowiedzi świętej, jak i przygotowanie-dziękczynienie po Komunii świętej, łącznie z sugestiami odnośnie do użytecznych modlitw (zob. niżej: [Trybunał miłosierdzia – spowiedź święta](#)).



RE-lektura: *cz.IV, rozdz.4a*.  
Stadniki, 10.XI.2013.  
Stadniki, 16.X.2015 oraz 12.III.2016.  
Tarnów, 26.IX.2016.  
Tarnów, 2.I.2017.



---

### Rozdz. 4. BŁOGOSŁAWIONY 'TRYBUNAŁ': SAKRAMENT MIŁOSIERDZIA. Czy możesz mnie jeszcze kochać?

U progu niniejszego Rozdziału

#### A. TREŚĆ WYZNANIA SAKRAMENTALNEGO

1. Sumienie w obliczu Bożej Prawdy  
Rodzaj i liczba grzechów ciężkich  
Prawo Kanoniczne kan. 988 § 1  
Bóg oceniający stopień poczytalności  
Zobowiązanie do szukania PRAWDY sumienia  
Wymóg z ustanowienia Bożego

2. Wyznanie grzechów ciężkich a powszednich  
Fakultatywne wyznawanie grzechów lekkich  
Spowiedź z samych grzechów powszednich i niedoskonałości

#### B. „WAŻNE OKOLICZNOŚCI” GRZECHÓW CIĘŻKICH

1. Okoliczności grzechów  
Ogólne przedstawienie siebie i swego statusu  
Ilość grzechów ciężkich

2. Przykładowe okoliczności modyfikujące grzech podstawowy

#### C. GRZECHY POPEŁNIANE PRZECIW INNYM PRZYKAZANIOM

1. Grzech niepodejmowanej miłości  
2. Palenie i picie jako grzech

#### Obrazy-Zdjęcia

Fot4-25. Boże Narodzenie w rodz. Anety W.  
Fot4-26. Pokręcone drzewo  
Fot4-27. Pasące się zebry





**UWAGA:** SKRÓTY do przytaczanej literatury zob.: [Literatura](#)



## D. WYMÓG INTEGRALNOŚCI SPOWIEDZI



### 1. Integralność według Prawa Kanonicznego i Adhortacji z 1984 r.

Szereg razy wspomnieliśmy w nawiązaniu do sakramentu pokuty-spowiedzi o wymogu *'integralnego wyznania'* swych grzechów, jako podstawowego warunku uzyskania rozgrzeszenia. Raz po raz podkreślamy konieczność wyznania przy spowiedzi świętej zarówno *ilości, jak i jakości* popełnionych grzechów, czyli wyraźnego wyznania *okoliczności*, które modyfikują jakość podstawowego grzechu.

– Wszystkie te aspekty składają się na wymóg *'integralności wyznania'*, na którym obecnie pragniemy skupić uwagę.

O *'integralnej'* spowiedzi mowa była już w poprzednio przytoczonych fragmentach *Kodeksu Prawa Kanonicznego* (CIC, can. 960; zob. wyż.: [Rozgrzeszenie indywidualna a ogólne](#)).

– O zagadnieniu tym mówi Jan Paweł II w swej Adhortacji z 1984 r., *'Reconciliatio et Poenitentia'*. Mianowicie nawiązując do faktu, iż sakrament „... wymaga od spowiednika znajomości wnętrza grzesznika, koniecznej do tego, by móc go osądzić i rozgrzeszyć, leczyć i uzdrowić ...” (RP 31-II), Papież dodaje:

„Właśnie dlatego zakłada on [= sakrament] ze strony penitenta *szczerze i pełne* oskarżenie się z grzechów, nie tylko z racji *ascetycznych* (praktykowanie pokory i umartwienia), ale jako należące do samej natury sakramentu” (RP 31-II).

Słowa Papieskie o *'pełnym* oskarżeniu się z grzechów' są określeniem równoważnym do wyrażenia *'integralność* spowiedzi'. Ojciec święty uzasadnia na podstawie praktyki Apostolskiej i całej tradycji,



dlaczego „Kościół wprowadził do sakramentalnego znaku Pokuty – oskarżenie się z grzechów”. Oto jego słowa:

„... [Oskarżenie się z grzechów] jest ... tak ważne, że od wieków aż po dzień dzisiejszy zwykło się nazywać ten sakrament *spowiedzią*.

Oskarżenie się z własnych grzechów jest konieczne przede wszystkim po to, by grzesznik *mógł być poznany* przez tego, kto pełni w sakramencie rolę sędziego, i by spowiednik mógł ocenić zarówno ciężar grzechów, jak i skrucę penitenta, a jako lekarz poznać stan chorego, aby go leczyć i uzdrowić.

Spowiedź indywidualna posiada jednak jeszcze wartość *znaku*: znaku spotkania grzesznika z pośrednictwem Kościoła w osobie szafarza; znaku jego *ujawnienia się jako grzesznika* wobec Boga i Kościoła, jego *odnalezienia siebie samego* w prawdzie przed obliczem Boga.

– A zatem oskarżenie się z grzechów *nie może być zredukowane* do jakiegokolwiek próby psychologicznego samowyzwolenia, chociaż odpowiada słusznej i naturalnej wrodzonej ludzkiemu sercu potrzebie otwarcia się wobec kogoś drugiego;

– jest to *akt liturgiczny*, uroczysty w swojej dramatyczności, prosty i skromny przy całej wzniosłości swego znaczenia.

Jest to akt marnotrawnego syna, który wraca do Ojca i zostaje przez niego powitany pocałunkiem pokoju;

akt lojalności i odwagi; akt *zawierzenia* siebie samego, pomimo grzechu, miłosierdziu, które przebacza.

Zrozumiałe jest więc, dlaczego wyznanie grzechów winno być zwyczajnie *indywidualne*, a nie zbiorowe, tak jak grzech jest faktem głęboko osobistym.

Równocześnie jednak to wyznanie wrywa niejako grzech z tajników serca, a zatem z czysto prywatnego kręgu jednostki, uwydatniając również jego charakter społeczny, gdyż poprzez szafarza pokuty sama *wspólnota* kościelna, zraniona przez grzech, przyjmuje na nowo skruszonego grzesznika, który otrzymał przebaczenie” (RP 31-III).

Warto przyswoić sobie głębię wizji Jana Pawła II na temat sprawowania sakramentu miłosierdzia, określanego przez niego (jak to bywa u św. S. Faustyny) chętnie również jako „*trybunał miłosierdzia*” (zob. RP 31-II: *dwukrotnie*). W dopiero co przytoczonym, dłuższym fragmencie *Adhortacji Reconciliatio et Poenitentia* wykazuje Ojciec święty, jak bardzo do natury tego sakramentu należy pełne, tzn. integralne wyznanie swych grzechów. Staje się ono podstawą *oceny* grzesznika przez szafarza sakramentu, która pozwoli następnie niejako ‘przydzielić’ penitentowi dar krwi odkupienia.

## 2. Interwencja Papieska z 2002 r.

### *Początkowe stwierdzenia Papieskie*

Do zagadnienia *integralności* wyznania grzechów ze strony penitenta wraca Jan Paweł II całkiem od nowa w omawianym już poprzednie swoim *Motu Proprio* pt. „*Misericordia Dei*” [= *Z Miłosierdzia Boga, Ojca pojednania ...*], z Niedzieli Miłosierdzia Bożego 2002 r. Dokument ten przedstawia jedną wielką interwencję Papieża jako Namiestnika Chrystusowego w obliczu *wypaczeń* i zniekształceń sakramentu pojednania zaistniałych w głównej mierze z winy ... kapłanów i po części wielu biskupów.

Okoliczności, jakie uzasadniły wydanie ‘*Motu Proprio*’ z 2002 r., przedstawiliśmy już wyżej (zob. *wyż.:* [Okoliczności uzasadniające wydanie Motu Proprio ‘Misericordia Dei’ : 2002 r.](#)). Przytoczymy obecnie fragmenty tego

krótkiego, a mocnego w swej wymowie *dokumentu papieskiego*, dotyczące kwestii 'integralności spowiedzi'.

Ojciec święty przypomina w pewnym momencie serdecznie, a zarazem bardzo nagląco samym kapłanom o ich obowiązku zarówno „*autentycznej miłości*”, jak i „*prawdziwej sprawiedliwości duszpasterskiej*”, by służyli wiernym swą posługą w konfesjonale (MiD Wstęp).

Następnie przechodzi do przypomnień dotyczących dyspozycji z kolei *penitentów*, którzy przystępują do sakramentu pojednania. Przytacza w tej sprawie ustalenia jasno określone już na Soborze Trydenckim (w 1551 r.), uzupełniając je jednak swoimi dyspozycjami:



*Objaśnienie*

„Do rozeznania dyspozycji penitentów, jakiego musi dokonać szafarz, aby rozsądzić, czy można udzielić rozgrzeszenia czy też nie, jak również by nałożyć odpowiednią pokutę, trzeba, aby wierny, oprócz rachunku sumienia, żalu i postanowienia niegrzeszenia w przyszłości, wyznał jeszcze swoje grzechy.

– W tym sensie Sobór Trydencki [1551 r.] zadeklarował, iż jest konieczne 'na mocy Prawa Bożego wyznać wszystkie i każdy z osobna grzechy śmiertelne'.

Kościół zawsze dostrzegał istotowy związek pomiędzy osądem powierzonym kapłanom sprawującym ten sakrament i koniecznością, by penitenci wyznali swe grzechy, poza wyjątkiem niemożliwości” (MiD Wstęp).

### *W obliczu zniekształceń Sakramentu (2002 r.)*

W tym miejscu przechodzi Jan Paweł II do osobistych deprecyzowań. Jest to niewątpliwie autorytatywna odpowiedź w obliczu nieuprawnionych nadużyć w tym względzie. Ponieważ w grę wchodzi sakrament, stąd też wszelkie jego zniekształcenia wiodą ostatecznie do zniweczenia istoty sakramentu pokuty:

„Dlatego też, ponieważ *integralne wyznanie* grzechów ciężkich z ustanowienia Bożego stanowi konstytutywną część sakramentu, nie jest ono w żaden sposób pozostawione do wolnej dyspozycji duszpasterzy (*dyspensa, interpretacja, lokalne zwyczaje itp.*).

– Jedynie kompetentna władza kościelna określa – w odpowiednich przepisach dyscyplinarnych – kryteria pozwalające odróżnić rzeczywistą *niemożliwość* wyznania grzechów od innych sytuacji, w których niemożliwość jest tylko pozorna lub w każdym razie do przewyciężenia” (MiD Wstęp).

Wypada zwrócić uwagę na imiennie przez Ojca świętego wypunktowane nadużycia, których sprawcami są niektórzy kapłani-duszpasterze, których zatem odpowiedzialność za sakrament jest tym większa, o ile ich arbitralne ustępstwa i interpretacje niszczą Kościół Chrystusa, a go nie budują.

### *'Dyspensa – interpretacja – zwyczaje' ...*

Chodzi o niezwykle mocno sformułowane słowa Papieskie, które tu jeszcze raz powtarzamy:

„Dlatego też, ponieważ *integralne wyznanie* grzechów ciężkich z ustanowienia Bożego stanowi konstytutywną część Sakramentu, **nie jest** ono w żaden sposób

pozostawione do wolnej dyspozycji duszpasterzy  
(dyspensa, interpretacja, lokalne zwyczaje itp.)” (MiD – Wstęp).

Ojciec święty wskazuje tu wyraźnie na nieuprawnione nadużycia duszpasterskie, których wina spada zatem bezpośrednio na kapłanów (ewentualnie pewnych biskupów), którzy uzurpują sobie władzę, jakiej nie posiada nawet Namiestnik Chrystusa. Chodzi o wyraźną zmianę warunków uzyskiwania dla uzyskania rozgrzeszenia sakramentalnego. Uzurpacja ta wyraża się w imiennie przez Papieża przykładowo ukazanych trzech grupach swoistych ‘rozwiązań pastoralnych’, które z punktu wiary są niemożliwe do przyjęcia.

Papież nie używa tu co prawda określenia ‘rozwiązania pastoralne’ – w sensie swoistego ‘pójścia na rękę’ trudnym sytuacjom pod względem etycznym, w jakich znalazło się wielu penitentów. Niemniej nie ulega wątpliwości, że chodzi właśnie o tzw. ‘rozwiązania pastoralne’. Wyraźnie na nie wskazał – i odrzucił je Jan Paweł II jako niemożliwe do przyjęcia z punktu widzenia Tradycji Apostolskiej w aspekcie wiary i nauczania moralnego – w swej Encyklice „Veritatis Splendor” (1993 r.; zob. tamże np. VSp 56.68.75.80n.91n.), o czym już była mowa w cz. II naszej strony (zob. wyż., m.in.: [Grzechy rzekomo ‘usprawiedliwione’](#)).

Oto wspomniane przykładowe trzy grupy wypaczeń Prawa Bożego dotyczącego integralności spowiedzi sakramentalnej:

- Nadużycie odwołujące się do rzekomej ‘dyspensy’. Chodziłoby o zwolnienie penitenta (lub penitentów) od pełnego wyznania grzechów przy spowiedzi świętej.
  - Jest rzeczą jasną, że ci, którzy odwołują się do rzekomo wydanej tego rodzaju ‘dyspensy’ od pełnego wyznania, odnoszą się do czystej fikcji prawa, jakie ewentualnie sami sobie wymyślili. W tym zakresie: integralności spowiedzi, niemożliwa jest jakakolwiek rzeczywista ‘dyspensa’, mocą której komuś wolno by było spokojnie ‘grzeszyć’, a jednocześnie byłby on ‘zwolniony’ przy spowiedzi sakramentalnej od wyznawania swych grzechów mocą ‘dyspensy’, jakiej nie ma prawa udzielić żadna władza na ziemi.
  - Mówienie o jakiegokolwiek ‘dyspensie’ w zakresie pełnego wyznania grzechów ciężkich w normalnych warunkach spowiedziowych oznaczałoby zamierzone *unicestwienie*, tzn.: niszczenie odkupieńczego dzieła Chrystusowego na krzyżu.
  - Byłby to wyraz złudnej, niewybaczalnej i w zasadniczy błąd wiary wprowadzającej ‘litości’ względem penitenta. Za taką postawą nietrudno byłoby rozpoznać kryjącą się prawdopodobnie organiczną *niechęć* określonego kapłana do służenia penitentom w konfesjonale – wbrew zobowiązaniom przyjętym w chwili święceń kapłańskich.
- Na drugim miejscu nadużyć, których nie można zaakceptować w żaden sposób, wymienia Ojciec święty problem *interpretacji* istniejącego Prawa Kościoła w zakresie wyznania spowiedziowego. Chodzi o tzw. ‘nowoczesną interpretację’ rzekomo przestarzałych przepisów Kościoła – zapewne szczególnie w zakresie *seksualizmu*. Kościół powinien zdaniem promotorów owej ‘nowoczesności’ wreszcie ‘zrozumieć’ potrzeby seksualne współczesnego człowieka w społeczeństwie seksualnie rozbudzonym. Dotychczasowe nieugięte stanowisko Kościoła odstręcza tylko od Kościoła i powinno wreszcie ulec ‘adaptacji’ do współczesnej rzeczywistości, której nic już zmienić nie zdoła.
  - Konsekwentnie zaś należy ich zdaniem ‘łagodniej i lżej’ traktować ludzkie ‘słabości’ w dziedzinie praktyk seksualnych, stosowania zabezpieczeń przeciw ‘dziecku’ w małżeństwie i poza nim, uświadamiania dzieci i młodzieży o korzystaniu z wielorakich technik uprawiania ‘bezpiecznego seksu’ itd.
  - Jest rzeczą jasną, że nikt w Kościele, nawet Ojciec święty, *nie ma władzy* tego typu ‘re-interpretacji’ któregośkolwiek z Bożych przykazań. Jedynym tu upoważnionym jest sam Bóg, ich Autor i gwarant – zgodnie z Prawdą objawienia. Ta zaś zmierza do jednego: żeby nikt z zawierających Chrystusowi – „*nie zginął, ale miał życie – wieczne*” (J 3,16).
  - Ceną dojścia do życia wiecznego jest jednak niezmiennie wcielanie w życie każdego z Dziesięciorga Bożych *przykazań*. Jezus, który jest Słowem Bożym, podtrzymuje niezmiennie

nieprzemijalność Bożego Słowa: „*Niebo i ziemia przeminą, ale Słowa Moje nie przeminą*” (Mk 13,31; Łk 21,33; Mt 24,35).

- W końcu Ojciec święty wspomina o tzw. ‘zwyczajach lokalnych’. Chodzi zapewne o tu i ówdzie arbitralnie wprowadzony ‘stan faktyczny’, względnie *samowolnie* wytworzoną ‘sytuację bezprecedensową’ odnośnie do uzyskiwania rozgrzeszenia z wszelkiego rodzaju grzechów ciężkich.
  - Zdaniem promotorów tego rodzaju ‘zwyczajów lokalnych’ należy je obecnie jedynie w pełni usankcjonować, a przynajmniej uznać je za prawomocnie ‘obowiązujące’ na danym terenie: w danym kraju, względnie chociażby tylko na terenie danego np. *Sanktuarium*.
  - Kapłani broniący takiego stanowiska, podtrzymują twierdzenie, że *na ich terenie* można uzyskiwać rozgrzeszenie od określonych grzechów po ‘taryfie ulgowej’ – ze względu na samo owo miejsce, ten określony *kościół pielgrzymkowy*, a nawet i cały kraj, w którym chrześcijaństwo jest już w pełni ‘dojrzałe-dorośle’ w przeciwieństwie do ‘prymitywizmu’ wiary ‘tradycyjnej’ innych krajów, nie tak rozwiniętych jak kraje postępu cywilizacyjnego.
  - Chodzi ponownie w szczególniejszy sposób o grzechy w zakresie *praktyk seksualnych* czy to pomiędzy ‘partnerami’ nie związanymi małżeństwem, czy też pomiędzy małżonkami związanymi ślubem kościelnym, którym w ich ‘trudnej sytuacji’ wolno uciekać się nawet i do środków poronnych i mimo to uzyskiwać rozgrzeszenie na terenie określonej miejscowości, względnie określonego miejsca pielgrzymkowego itp.
  - Może się zdarzyć, że jakiś kapłan będzie wobec innego spowiednika gorliwie bronił stosowania środków poronnych dla określonych małżonków twierdząc zarazem, iż sprawę tę *omówił z biskupem*, który wczuwając się w trudną sytuację owej pary ‘zezwoił’ swą ‘władzą pasterską’ na jednoczesne dopuszczanie się zbrodni i przyjmowanie w takim stanie ... Eucharystii!

Zauważamy, że Ojciec święty kończy wymienianie tych trzech grup rozwiązań, których nie da się w żaden sposób pogodzić z wiarą Apostolską Kościoła, wskazaniem na dodatkowe „*itp.*”. Innymi słowy Ojciec święty wymienia owe trzy grupy nieuprawnionych wypaczeń istoty sakramentu spowiedzi świętej jedynie ‘przykładowo’ jako częściej spotykane i szczególnie typowe – przy istniejących jeszcze innych podobnych ‘rozwiązaniach pastoralnych’, które pochodzą *nie* od Chrystusa i nie od autentycznego Kościoła Chrystusowego, lecz od tego który jest Zły: Szatana.

### Okoliczności ‘nadzwyczajne’

W dalszym ciągu przytaczanego paragrafu z *Motu Proprio* ‘Misericordia Dei’ (2002 r.) wspomina Ojciec święty o sytuacjach, kiedy rzeczywiście istnieją okoliczności *uniemożliwiające* spełnienie wymogu ‘integralnej Spowiedzi’, tzn. pełnego wyznania popełnionych grzechów. Muszą to jednak być okoliczności *prawdziwie nadzwyczajne*. Jednocześnie Ojciec święty zastrzega wyraźnie, że ich określenie należy wyłącznie do kompetentnej Władzy Kościoła, tzn. do *Magisterium* Kościoła:

„*Jedynie kompetentna władza kościelna określa – w odpowiednich przepisach dyscyplinarnych – kryteria pozwalające odróżnić rzeczywistą niemożliwość wyznania grzechów od innych sytuacji, w których niemożliwość jest tylko pozorna lub w każdym razie do przewyciężenia*” (MiD – Wstęp).

Chociaż Papież nie przytacza tu, nawet tylko przykładowo, żadnych konkretnych sytuacji, nietrudno się domyśleć, że musi wówczas chodzić o rzeczywistą *niemożliwość fizyczną*. Sytuacja taka może zaistnieć np. w przypadku kogoś umierającego, półprzytomnego, lub z kolei kogoś nie znającego języka spowiednika i nie mającego do dyspozycji żadnego tłumacza itp.

– W większości tego rodzaju przypadków istnieje pomimo wszelkich trudności jakaś możliwość ‘dogadania się’ spowiednika z penitentem przy zastosowaniu odrobiny dobrej woli po obydwu stronach.

### 3. Potępienie praktyki 'wybiórczego' wyznania grzechów

#### Warunek rozgrzeszenia ze strony penitenta

W omawianym *Motu Proprio* 'Misericordia Dei' (2002 r.) zamieszcza Ojciec święty z kolei cały ważny fragment dotyczący *integralności wyznania ze strony penitenta*. Jest to kolejna, zasadnicza interwencja Namiestnika Chrystusowego w zniekształceniach sakramentu spowiedzi, jakie tu i ówdzie się pojawiają. Wypaczenia te wiodą ponad wątpliwość do systematycznego niszczenia odkupieńczego dzieła, jakie Jezus Chrystus ofiaruje swym ludzkim *braciom i siostram*, zawierając skarbiec odkupienia czujnej trosce swego Kościoła.

Oto odnośna wypowiedź Ojca świętego:

„**Nr 3.** Ponieważ 'wierny jest zobowiązany wyznać co do *liczby i rodzaju* wszelkie grzechy ciężkie popełnione po chrzcie, a jeszcze przez władzę kluczy Kościoła bezpośrednio nie odpuszczone i nie wyznane w indywidualnej spowiedzi, które sobie przypomina po dokładnym rachunku sumienia',  
– należy potępić jakikolwiek zwyczaj, który *ograniczałby wyznanie* do ogólnego oskarżenia lub jedynie jednego albo kilku grzechów uważanych za bardziej znaczące.  
– Z drugiej strony, mając na uwadze, iż wszyscy wierni są powołani do świętości, zaleca się im, by wyznawali także grzechy *powszednie*” (MiD 3).

Zostawiamy w tej chwili bez komentarza końcowe słowa omawianego paragrafu, w których Ojciec święty w serdecznych słowach zachęca do wyznawania na spowiedzi świętej również grzechów *powszednich*.

Trudno natomiast nie wyczuć wielkiego zaniepokojenia Papieża jako Namiestnika Chrystusowego o dobro wiary, gdy chodzi o słowa poprzedzające. Dotyczą one rozpatrywanego w tej chwili zagadnienia *integralności wyznania* na Spowiedzi świętej.

– Pierwsza część pierwszego zdania papieskiej wypowiedzi jest *powtórzeniem* tekstu z 'Kodeksu Prawa Kanonicznego' (CIC, can. 988, § 1), który znajduje się wśród wyżej już przytoczonego zestawu przepisów dotyczących sakramentu pokuty (zob. wyż.: [Kanony dopełniające](#)).

– W tym właśnie miejscu czuje się Ojciec święty zmuszony do wystąpienia jako Namiestnik Chrystusa z *kolejną interwencją nauczycielską*. Dotyczy ona wypaczeń integralności wyznania, jakie w niektórych środowiskach usiłuje 'narzucić' sakramentalnej praktyce Apostolskiej część penitentów. Chodzi o słowa rozpoczynające się od 'Należy potępić ...'. Przyjrzymy się im jeszcze raz – jako fragmentowi wyodrębnionemu:

„... należy potępić jakikolwiek zwyczaj, który *ograniczałby* wyznanie do ogólnego oskarżenia lub jedynie jednego albo kilku grzechów uważanych za bardziej znaczące ...” (MiD – 3).

Wspomniane przez Ojca świętego tendencje pojawiają się zapewne w środowiskach, gdzie *wiara słabnie*: nie ożywiana należyłą troską duszpasterską kapłanów. Gorzej gdy *sam kapłan* ... zdaje się tracić żywą wiarę nie podtrzymując żywotnego kontaktu modlitewnego z Chrystusem, którego wolno mu uobecniać sakramentalnie. Staje się on wówczas coraz bardziej 'urzędnikiem', przestając być ... pasterzem powierzonych sobie owiec.

Nietrudno wtedy u penitentów o zredukowanie trudu nieodzownego do przeżycia sakramentu pojednania jako rzeczywistej prośby o rozgrzeszenie z wiecznej winy i wiecznej kary – do formalności po

linii 'najmniejszego oporu'.

Wynikiem takiej postawy jest jednak faktyczne anulowanie – z winy penitenta (jeśli nie w pierwszym rzędzie z winy kapłana który stylem swego życia przeczy darowi przyjętego sakramentu kapłaństwa), owoców sakramentu krwi odkupienia. Co więcej, sakrament zostaje w tej sytuacji wystawiony na zamierzone *pośmiewisko* w oczach innowierców i oczywiście ... Szatana.

Dotknięty tu zostaje w najczulszej stronie swej odkupieńczej misji jako Odkupiciela-z-krzyża przede wszystkim sam Jezus Chrystus. On to ofiaruje swemu żywemu Obrazowi: *mężczyźnie i kobiecie* – dar tak krwawo wysłużonej możliwości szczerego pojednania z Bogiem i człowiekiem.

– Pojednanie to jednak nigdy się nie dokonuje za 'wszelką' cenę. Penitent musi przyjąć *każdy z pięciu warunków* dobrej, ważnej spowiedzi świętej. W przeciwnym wypadku rozgrzeszenie nie tylko *nie dociera do penitenta*, lecz zaciąga on ponadto kolejną, szczególnie ciężką winę: spowiedzi świętej świętokradzkiej: wystawienia świętości sakramentu na pośmiewisko i 'teatr'. Zupełnie tak samo, jak to św. Paweł Apostoł powiedział o przyjmowaniu Eucharystii w stanie grzechu ciężkiego:

„... Dlatego też kto spożywa Chleb lub pije Kielich Pański *niegodnie*, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. ...

Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije” (1 Kor 11,27.29).



[Objaśnienie](#)

Penitent musi sobie zdać sprawę, że *nie on* czyni Chrystusowi 'łaskę', wyciągając dłoń z prośbą o podarowanie sobie wiecznej kary i wiecznej winy. Rzeczywistość jest całkiem odwrotna: My, jako grzesznicy, każdy z osobna – musimy się *dostosować do takich warunków*, jakie nam proponuje Odkupiciel człowieka. Nikt na ziemi nie jest kompetentny, by 'podyktować' Bogu, co by nam się podobało jako możliwe do przyjęcia (przez nas) 'warunki wstępne' na wypadek prośby o podarowanie nam przez Boga popełnionych grzechów. Chodzi wciąż o rzeczywistość, która wprost sięga wieczności.

W spowiedzi zaś sakramentalnej grzesznik jedynie *może* dostąpić odpuszczenia grzechów. Istnieje bowiem też możliwość, że penitent odpuszczenia grzechów wtedy *nie uzyska*. Na pewno nie będzie to kwestią 'widzimi się' kapłana, szafarza Bożej krwi odkupienia, ani tym bardziej samego Boga. Blokadę uniemożliwiającą przepływ daru odpuszczenia grzechów stwarzałyby sam penitent.

Trzeba sobie zatem zdać sprawę, że do uzyskania rzeczywistego rozgrzeszenia z grzechów ciężkich nie wystarczy wyznać w formie ogólnikowego stwierdzenia:

„Zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem”.

Nie wystarczy też, że penitent wyszczególni nawet przykazanie, przeciw któremu zgrzeszył, np.:

„Zgrzeszyłem przeciw V-mu Przykazaniu; a także przeciw VI-mu Przykazaniu” ...

Co więcej, nie wystarczy, że wyznanie grzechów będzie *szczegółowe w odniesieniu do jakiegoś jednego* czy paru grzechów, podczas gdy innych grzechów, być może trudniejszych do ujawnienia z prośbą o ich rozgrzeszenie, penitent po prostu *nie wypowie*, względnie *zmanipuluje sposób swego wyznania*, żeby 'nie wypaść zbyt źle' w oczach spowiednika.

To właśnie ma na uwadze Ojciec święty, gdy stanowczo odrzuca, jako praktykę niemożliwą do przyjęcia, jedynie *wybiórcze* wyznanie niektórych grzechów, mianowicie ograniczenie wyznania do „ogólnego oskarżenia lub jedynie jednego, albo kilku grzechów, uważanych za bardziej znaczące ...” (MiD 3).

Uzasadnieniem tego zdawać by się mogło 'surowego' odcięcia się od tu i ówdzie w sposób hałaśliwy, akceptacji się domagających tendencji po linii ludzkiego 'wstydu-zażenowania' przy spowiedzi świętej, jest wciąż *Prawo Boże*, a nie ludzkie ustalenia:

„... Jest konieczne ‘na mocy Prawa Bożego wyznać wszystkie i każdy z osobna grzechy śmiertelne’ (Sobór Trydencki, Sesja XIV, kan. 7; MiS Wstęp).

Stąd też zwięzłe ujęcie całej tradycji Apostolskiej Kościoła w tym względzie w sformułowaniu papieskim (1984 r.):

„... Każdy grzech ciężki winien być zawsze wyznany razem z jego ważnymi okolicznościami, w spowiedzi indywidualnej” (RP 33).

Tę samą treść podaje wielokrotnie już przytoczone sformułowanie (1983 r.):

„Wierny jest obowiązany wyznać *co do liczby i rodzaju* wszelkie grzechy ciężkie popełnione po chrzcie, a jeszcze przez władzę Kluczy Kościoła bezpośrednio nie odpuszczone i nie wyznane w indywidualnej spowiedzi, które sobie przypomina po dokładnym rachunku sumienia” (CIC, can. 988 § 1).

### W przypadku trwania w grzechu

Ojciec święty dodaje jeszcze we wciąż omawianym *Motu Proprio* ‘Misericordia Dei’ (2002 r.) – w serii rozporządzeń szczegółowych, stanowiących drugą część jego krótkiego *dokumentu nauczycielskiego* – następujące słowa – ponownie w nawiązaniu do dyspozycji penitenta:

„**Nr 7c.** Jest jasne, iż *nie mogą ważne otrzymać* rozgrzeszenia penitencji, którzy habitualnie żyją w stanie grzechu ciężkiego i *nie mają zamiaru zmienić* swej sytuacji” (MiD 7c).

Do tego ‘punktu’ trzeba będzie przejść szczegółowiej w dalszym ciągu naszych rozważań, gdy mowa będzie o powodach spowiedzi nieważnych i świętokradzkich.

Ojciec święty nawiązuje tu do wewnętrznych *dyspozycji penitenta* przystępującego do sakramentu pojednania. Jest oczywiście rzeczą zgoła niemożliwą, by Boża łaska przebaczenia mogła dotrzeć do sumienia, które *nie ma zamiaru zerwać* z grzechem. Spowiedź święta sakramentalna zamieniłaby się w tym wypadku w kpiny z samego sakramentu. Byłaby prośbą o rozgrzeszenie – za cenę jednak ‘Bożego błogosławieństwa’ *na dalsze grzeszenie*.

Bóg jest poważny. Nie pozwoli On wystawiać świętości i nieskończonej ceny odkupienia: męki Syna Bożego na krzyżu – na pośmiewisko. Rozgrzeszenie w takiej sytuacji nie tylko nie dociera do penitenta, ale przeciwnie: ściga on na siebie *nowy grzech* – świętokradczego potraktowania Bożej odkupieńczej męki.

Mimo wszystko wcale nie tak trudno o takie właśnie przypadki.

Zdarza się, że np. osoby żyjące na kontrakcie cywilnym, stęsknione za życiem łaski i możliwością przystępowania do sakramentu Eucharystii, wybierają się raz na jakiś czas do któregoś z miejsc pątniczych i proszą usilnie o *jednorazowe rozgrzeszenie*. Tymczasem nikt z kapłanów, ani nawet sam Pan Bóg – nie może wtedy szafować krwią odkupienia, gdy dany penitent czy penitenci w pełni *akceptują swój dotychczasowy styl życia*: że oczywiście będą nadal współżyli, jak w normalnym, sakramentalnym małżeństwie.

– Nie ma rozgrzeszenia tylko ‘*jednorazowego*’: np. na określony dzień jakiejś uroczystości (np. Pierwsza Komunia święta nawet własnego dziecka; Msza św. i uroczystości pogrzebowe kogoś z najbliższej rodziny; itp.).

– Warunkiem uzyskania rzeczywistego rozgrzeszenia jest *decyzja nie-grzeszenia* odtąd nigdy.

– Czym innym jest świadomość odnośnie do *własnej słabości* i niewytrwałości, która pomimo wzbudzonej decyzji: *nie-grzeszenia* odtąd i podjęcia odpowiednich kroków w tym kierunku, przewiduje,

iż w tej postawie być może długo nie wytrwa.

## 4. Etyka małżeńska na Spowiedzi: wypowiedź 2003 r.

### *Fragmenty Listu do Kapłanów 2002 r.*

Jan Paweł II zabrał głos w sprawie wymogów spowiedzi świętej ponownie w swym ważnym przemówieniu na kursie formacyjnym zorganizowanym przez *Apostolską Penitencjarę* dla spowiedników w 2003 r. (28 marca 2003 r.), czyli w rok po swym *Motu Proprio* 'Misericordia Dei' (2002 r.) [Penitencjaria Apostolska = Urząd pomocniczy Ojca świętego, w którego kompetencji leży wszystko co dotyczy rozgrzeszenia spowiedziowego oraz odpustów]. Tym razem nie chodzi o nowy odrębny dokument, lecz o ważne Przemówienie, jakie Jan Paweł II wygłosił przy wspomnianej okazji.

W owym przemówieniu (z 2003 r.) nawiązał Jan Paweł II wyraźnie do swego *Listu do Kapłanów* na Wielki Czwartek 2002 r. (zatem z minionego roku: 17.III.2002 r.), który poświęcił w całości praktyce spowiedzi świętej przede wszystkim samym kapłanom, którzy w tej sytuacji sami stają się penitentami.

– W owym *Liście do Kapłanów – 2002 r.* Papież rozwinął w ujmująco ciepłym, kontemplacyjnym rozważaniu postawę kapłana jako szafarza sakramentu, osnuwając swe rozważanie wokół opisu, w którym Łukasz kreśli spotkanie Jezusa z celnikiem *Zacheuszem* [Łk 19,1-10] (zob. LK-02, nr 4 i nast.).

Trudno nie przytoczyć chociażby paru zdań ze wspomnianego '*Listu do Kapłanów na W. Czwartek 2002 r.*'. Ojciec święty prosi kapłanów z całą serdecznością, *by sami odkryli* ponownie błogosławione skutki osobistego częstego korzystania z sakramentu spowiedzi świętej:

„... pragnę Was, drodzy Bracia w kapłaństwie, gorąco zaprosić – jak to już uczyniłem w minionym roku – abyście sami odkrywali i pomagali innym odkrywać piękno sakramentu pojednania ...” (LK-02, 3).

„Nie można nie uznać faktu, że sakrament pojednania, mimo iż nie jest jedną z wielu terapii psychologicznych, przynosi w obfitości znaczące zaspokojenie również tej potrzeby. Czyni to ustanawiając – poprzez przyjacielskie oblicze brata – więź, która łączy skruszonego grzesznika z miłosiernym Sercem Bożym.

– Jesteśmy wezwani, by być *oddanymi i światłymi przekazicielami* tej właśnie mądrości przez osobisty kontakt, który winniśmy nawiązywać z licznymi braćmi i siostrami w sakramencie pokuty” (LK-02, 3).

„Z radością i nadzieją *odkryjmy na nowo* ten sakrament. Przeżywajmy go przede wszystkim dla nas samych jako głęboką potrzebę i jako nieustannie oczekiwaną łaskę, aby nasze kroczenie ku świętości i nasze posłannictwo dokonywało się z nową energią i nowym zapałem” (LK-02, 4).

### *Kapłan w roli szafarza Bożego Miłosierdzia*

Ojciec święty przechodzi dalej do nakreślenia *roli kapłana* jako sługi sakramentu Bożego miłosierdzia i przebaczenia:

„Jednocześnie starajmy się być prawdziwymi *śługami miłosierdzia* ...

– Innymi słowy Bóg liczy również na nas, na nasze oddanie i wierność, aby mógł dokonywać cudów w ludzkich sercach. To kładzie na nas szczególną odpowiedzialność. W sprawowaniu tego sakramentu, może nawet bardziej niż pozostałych, jest ważne, aby wierni żywo doświadczali *oblicza Chrystusa*



Dobrego Pasterza ...

– Każdy z nas, drodzy Bracia, winien dawać świadectwo tego ojcowskiego brania w ramiona i tej radości Dobrego Pasterza, w momencie, w którym zostajemy wezwani, aby dla pokutującego stać się szafarzami przebaczenia” (LK-02, 4).

Ojciec święty nawiązuje z z troskaniem do jakże częstych przypadków penitentów, którzy wydają się spowiadać jedynie bardzo *powierzchni*, bez należytego przygotowania, bez przemyślenia swego życia w obliczu wymagań Ewangelii. Równocześnie zachęca kapłanów, by się tym nie zrażali. Wzorem jest właśnie wtedy Chrystus – chociażby w owym spotkaniu z Zacheuszem, który wspiał się na sykomorę by lepiej zobaczyć przechodzącego Jezusa. Tymczasem Jezus „*spojrzał na niego*” i polecił mu prędko zejść, dodając: „Zacheuszu, *zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu*” (Łk 19, 5).

W tym momencie zwraca się Jan Paweł II wprost do spowiedników:

„Każde spotkanie z wiernym, który prosi nas o spowiedź, nawet jeśli czyni to w sposób nieco powierzchowny, niedostatecznie umotywowany i przygotowany, dzięki *zadziwiającej łasce Bożej* może być tym ‘miejscem’ w pobliżu sykomory, w którym Jezus zwrócił swe oczy na *Zacheusza*. Nie potrafimy ocenić, jak głęboko oczy Chrystusa przeniknęły duszę celnika w Jerychu. Wiemy jednak, że są to *te same* oczy, które kierują wzrok na każdego z naszych penitentów.

– My w sakramencie pojednania jesteśmy tylko *pośrednikami* w spotkaniu nadprzyrodzonym, posiadającym własne prawa, które mamy jedynie przestrzegać i wypełniać. Musiało to być dla Zacheusza wstrząsające doświadczenie, kiedy został zawołany *po imieniu*. Jego imię w ustach wielu współmieszkańców było obarczone *pogardą*. Teraz słyszał je wymawiane z łagodnością, która nie tylko wyrażała zaufanie, ale też serdeczność, niemal potrzebę przyjaźni. Tak, Jezus zwraca się do Zacheusza jak do starego przyjaciela, może trochę zapomnianego, z którego jednak w swojej wierności nie zrezygnował i dlatego, posługując się *delikatnym przymusem uczucia*, wchodzi w życie i w dom odnalezionego przyjaciela: *‘Zejdź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu’* [Łk 19,5] ...” (LK-02, 5).

„W każdym przypadku spowiednik winien wykorzystać spotkanie sakramentalne, by *pomóc penitentowi* w dostrzeżeniu miłosiernej wyrozumiałości Boga, który wyciąga ku niemu rękę nie po to, aby go zranić, lecz by ocalić” (LK-02, 7).

## Konieczność odmówienia rozgrzeszenia

Pominiemy dalsze słowa zachęty Ojca świętego, wypowiedziane w pierwszym rzędzie do samych kapłanów-spowiedników. Papież nawiązuje następnie do dwóch *krańcowych postaw* spotykanych u spowiedników: rygoryzmu – a z drugiej strony laksyzmu. Mówi jedynie: „Trzeba uważać, aby utrzymać należyłą *równowagę*, która chroniłaby przed narażeniem kogoś na niebezpieczeństwo tych dwóch ekstremów” (LK-02, 8). Spowiednik musi bowiem właśnie „*w rozmowie z grzesznikiem rozeznaczyć, czy jest on gotów na rozgrzeszenie sakramentalne*” (LK-02, 8). Może się zdarzyć, że będzie musiał uświadomić penitentowi, iż *nie jest przygotowany* do uzyskania rozgrzeszenia:

„Tym niemniej jest jasne, iż w przypadku, w którym byłoby inaczej, spowiednik ma *obowiązek powiedzieć penitentowi*, iż *nie jest on jeszcze w pełni gotowy na rozgrzeszenie*. Jeśli byłoby ono udzielone temu, kto otwarcie zaświadcza o braku chęci poprawy, to ryt ten zostałby sprowadzony do czystej iluzji, a nawet aktu czysto magicznego, może zdolnego dać pozorny pokój, ale z pewnością nie głęboki pokój sumienia, gwarantowany przez serdeczny uścisk Boga” (LK-02, 8).

## Nie opinie własne ale nauczanie Magisterium (2002 r.)

Czas przejść do ważnych słów, jakie Ojciec święty wyraził pod sam koniec przytaczanego 'Listu do Kapłanów na Wielki Czwartek 2002 r.' Podjął tam drażliwe dla wielu zagadnienie przekazywania w świętym miejscu sakramentu samego tylko *autentycznego nauczania Kościoła*, a nie opinii własnych spowiednika. Papież przypomina spowiednikom, iż występują w tej chwili w imieniu Kościoła i uobecniają Chrystusa jako nauczającego dróg Bożych. Oto słowo Papieskie:

„Dokładajmy też starań, aby *wciąż uaktualniać nasze przygotowanie teologiczne*, przede wszystkim w obliczu *nowych wyzwań* etycznych, pozostając zawsze zakotwiczeni w nauczaniu *Magisterium Kościoła*.

– Zdarza się czasami, że wierni odchodzą od konfesjonatu z myślami pełnymi zamętu odnośnie współczesnych problemów etycznych również dlatego, że nie znajdują w spowiednikach osób dzielących ich poglądy.

– W rzeczywistości ci, którzy w imieniu Boga i Kościoła sprawują tę delikatną misję, mają konkretny obowiązek *nie kultywować, a tym bardziej nie wyrażać* w miejscu sakramentalnym *ocen osobistych*, odbiegających od tego, czego Kościół naucza i co głosi.

– Nie można mylić miłości z odchodzeniem od Prawdy w imię źle rozumianej wyrozumiałości. Nie wolno nam redukować prawdy według własnego osądu, nawet w najlepszych intencjach.

– Naszym zadaniem jest być świadkami Boga, przekazicielami miłosierdzia, które zbawia również, gdy jawi się jako *osąd nad ludzkim grzechem*. 'Nie każdy, który Mi mówi: *Panie, Panie!*, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę Mojego Ojca, który jest w niebie' [Mt 7, 21] ...” (LK-02, 10).

## Ważne słowa z Przemówienia do Penitencjarii 2003 r.

Do dopiero co przytoczonych słów 'Listu do Kapłanów na Wielki Czwartek 2002 r.' nawiązuje Jan Paweł II jednoznacznie w *rok później* – w parokrotnie już wspomnianym Przemówieniu na Kursie Formacyjnym zorganizowanym przez *Apostolską Penitencjarię* (28.III.2003 r.). Wypowiedź ta, z 2003 r., nawiązuje wyraźnie do trudnych, nierzadko dręczących zagadnień nowoczesnej *bioetyki* oraz *etyki małżeńskiej*. Ta zaś problematyka jest zasadniczym przedmiotem rozważań naszej *strony*. Możemy jedynie podziękować Ojcu świętemu za jasne słowa jego nauczania, w których trudno nie dostrzec interwencji samego Odkupiciela człowieka, Jezusa Chrystusa, który w Duchu Świętym wprowadza Kościół w coraz głębsze rozumienie Prawdy Objawienia (por. J 16,13).

Oto słowa Papieskie – tym razem z r. 2003:

„**Nr 3.** Z kolei jako szafarz sakramentu pokuty kapłan, świadomy, jak cenny dar łaski został złożony w jego rękach, powinien okazywać wiernym miłość pełną troski i akceptacji, *nie szczędząc im czasu* i unikając szorstkości czy oschłości w kontaktach z nimi.

Zarazem, kierując się miłością, a właściwie sprawiedliwością, powinien im przedstawiać – bez ideologicznych zniekształceń i samowolnych uproszczeń – *prawdziwe nauczanie Kościoła* dotyczące ich problemów, *nie poddając się oddziaływaniu profanas vocum novitates* [= cytat z 1 Tm 6,20: „O Tymoteuszu, strzeż depozytu wiary, unikając *światowej czczej gadaniny* i przeciwstawnych twierdzeń rzekomej wiedzy, jaką obiecując, niektórzy odpadli od wiary”] ...”.

„Pragnę tu zwrócić waszą uwagę zwłaszcza na obowiązek *wierności Nauczaniu Kościoła* na temat złożonych problemów, jakie pojawiają się w sferze *bioetyki, lub zasad moralnych i kanonicznych odnoszących się do małżeństwa*. W Liście, jaki skierowałem do Kapłanów na Wielki Czwartek 2002 r., pisałem:

‘Zdarza się czasami, że wierni odchodzą od konfesjonału nie mając jasności odnośnie do współczesnych problemów etycznych również dlatego, że nie znajdują w spowiednikach osób dzielących ich poglądy.

– W rzeczywistości ci, którzy w Imieniu Boga i Kościoła sprawują tę delikatną misję, mają konkretny obowiązek *nie kultywować, a tym bardziej nie wyrażać w miejscu sakramentalnym ocen osobistych odbiegających od tego, czego Kościół naucza i co głosi.*

Nie można mylić miłości z odchodzeniem od prawdy w imię źle pojętej wyrozumiałości [List do Kapłanów, 17.III.2002 r. – 10]” (Jan Paweł II, Przemówienie do kursu formacyjnego Apostolskiej Penitencjarii – 28.III.2003, 3).

Zauważamy, że w pierwszym z przytoczonych zdań *przemówienia* do kursu formacyjnego Apostolskiej Penitencjarii przypomina Ojciec święty przymioty, jakimi odznaczać się powinien spowiednik, szafarz sakramentu. Niebawem jednak przechodzi do dalszych spraw, tym razem ważnych z punktu widzenia doktrynalnego.

## Ustanawianie etyki niezależnej?

Papież podkreśla w mocnych słowach, że spowiednik winien przekazywać w konfesjonale, tym „miejscu sakramentalnym” – w imię nie tyle nawet „miłości”, co mocą „sprawiedliwości” – „prawdziwe nauczanie Kościoła” w kwestiach, które stanowią treść wyznania względnie zapytań ze strony penitenta.

Zdawać by się mogło, że p apieskie przypomnienie jest zbędne. Nikt nie wątpi, że kapłan uobecniający w rozgrzeszeniu sakramentalnym samego Odkupiciela Jezusa Chrystusa, nie ma prawa wprowadzać penitenta w błąd odnośnie do treści wiary i postępowania moralnego. Tymczasem rzeczywistość może daleko odbiegać od takiej postawy.

Są widocznie kapłani, którzy ulegają trendom współczesnego laksyzmu i konsekwentnie nie reagują nawet na najbardziej oczywiste łamanie Bożych przykazań. Jednocześnie *uspokajają sumienie penitentów* w ich nie-Bożej postawie, gdy im ‘zezwalają’ na pożycie jako kochających się ‘przyjaciela z przyjaciółką’, łącznie z zezwoleniem im na stosowanie bez skrupułów środków zapobiegania poczęciu i ciąży itp.

– Inni kapłani zdecydowanie *odrzucają autorytet Ojca świętego i Urzędu Nauczycielskiego Kościoła* sądząc, że sami są ‘Kościołem’, który jest ‘ich własnością’ i którym mogą dysponować według własnego rozeznania. Te swoje poglądy lansują z kolei otwarciem m.in. w miejscu sakramentu – przy sprawowaniu posługi spowiednika.

– Konsekwentnie zaś przechodzą do uzurpowanego *stanowienia* – na użytek własny oraz innych tego, co winno być ‘dobrem’, a co ‘złem’. Czują się kompetentni do odgrywania roli ... *anty-boga zamiast Boga-Prawdy*, który ich zdaniem okazuje się ‘Bogiem nie-kompetentnym’ i nie dorastającym do problematyki współczesności. Odcinają się od Kościoła Chrystusowego, tworząc *Kościół już tylko ‘swój’*: nie Chrystusowy i nie Apostolski. Ich postawa staje się coraz jawniej pouczeniem na temat tego, jak skutecznie *odejść od Boga*. Służą już nie Bogu Żywemu, lecz ... .. ???

---

**UWAGA:** zob. obszerny artykuł autora niniejszej strony do tego tematu, zamieszczony na PORTALU, kol.4, nr 10: [„Wierność spowiednika wierze Apostolskiej: pod Piotrem i z Piotrem”](#).

---

Nie trzeba już dokończyć poprzedniego zdania. Jeśli ktoś próbuje być *anty-Bogiem*, usiłując zdetronizować Boga Prawdy, staje się tym czym właśnie zostać chce: *anty-bogiem*, tzn. sługą oddającym się dobrowolnie ... Szatanowi. Staje się on wtedy głosicielem ANTY-Bożego-Miłosierdzia, fałszując to Boże Miłosierdzie i utwierdzając w jego arbitralnie wypaczonym obrazie penitenta przychodzącego po Boże przebaczenie, w którego świadomości samowolnie fałszuje Boże warunki, których przyjęcie i spełnienie są nieodzowne dla uzyskania tegoż Bożego Miłosierdzia, tzn. przebaczenia grzechów.

Tymczasem kapłan, który ślubował Chrystusowi wierność, winien starać się być całym sercem i całą duszą „sługą” – w poczuciu swej własnej niedostateczności, gdy w sakramencie zostaje wyniesiony do godności *sakramentalnego uobecniania* Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa. Tak to zresztą zasugerował sam Mistrz z Nazaretu:

„Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono:  
‘Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co *powinniśmy* wykonać’ ...” (Łk 17,10).

Innymi słowy, kapłan Chrystusowy nie odważy się na wyrażenie w konfesjonale, gdzie ma zaszczyt sakramentalnego uobecniania samego Odkupiciela – jakiegokolwiek „*ideologicznego zniekształcenia i samowolnego uproszczenia*”, wbrew nawet bardzo silnym naciskom współczesnej kultury.

– Ta zaś usiłuje sprowadzić szczególnie zakres płciowości do rzędu poszukiwanej utylitarystycznej przyjemności i zabawy – z odcięciem się od spoglądania na człowieka jako osobę w jej niezbywalnym wezwaniu do życia wiecznego. Kulturze tej, a raczej anti-kulturze, udaje się wprzęgnąć do osiągnięcia swych zamierzeń całą potęgę audio-wizualnych możliwości massmediów.

– Niemniej wizja tak pojmowanej anti-kultury daleko odbiega od Bożej wizji niezbywalnej godności i powołania człowieka: *mężczyzny i kobiety* do życia wiecznego, a w tym wypadku: miejscu sakramentu, od przyjęcia Bożych warunków uzyskiwania odpuszczenia grzechów.

### Naciski nowoczesnej bioetyki

Żeby nie było wątpliwości, do czego nawiązują wyżej przytoczone słowa, wymienia Ojciec święty wprost, po imieniu, dwa zakresy zarówno wiedzy, jak i praktycznych zastosowań, które we współczesności stały się szczególniejszym terenem systematycznego eliminowania Boga i Bożych przykazań. Chodzi o dziedzinę *bioetyki*, a z drugiej strony *etyki małżeństwa* i tym samym wszystkiego co się wiąże z uaktywnianiem sfery płciowości.

Ojciec święty uświadamia spowiednikom, że mocą *sprawiedliwości* są oni zobowiązani „*nie wyrażać w miejscu sakramentalnym ocen osobistych*”, na ile one odbiegają od tego, czego naucza Kościół.

Penitent przychodzi do konfesjonału oczywiście *po rozgrzeszenie*. Jedynym kompetentnym do udzielenia przebaczenia grzechu jest Bóg, a nie człowiek. Jeśli Bóg użycza tej władzy Kościołowi, a w ramach Kościoła samym jedynie ważnie wyświęconym kapłanom, jest rzeczą jasną, że kapłani *nie działają w tym wypadku mocą własną*, a jedynie jako szafarze krwi odkupienia Chrystusowego oraz warunków, jakie penitentowi-grzesznikowi stawia *nie ‘Kościół’,* lecz sam Bóg.

Kapłan nie może przekroczyć udzielonych sobie kompetencji. Chodzi w szczególniejszy sposób o to miejsce: dokonującego się rozgrzeszenia sakramentalnego. Jest on w tej chwili oficjalnym przedstawicielem Kościoła, a nie siebie jako osoby prywatnej.



[Objaśnienie](#)

Ponieważ w sposób szczególniejszy na zniekształcenia doktrynalne narażona jest dziedzina etyki i szybko się rozwijającej nowoczesnej genetyki wraz z pokrewnymi gałęziami nauki, co wszystko jest napędzane niezwykle silnymi naciskami nowoczesnej *anti-life mentality*: mentalności ukierunkowanej przeciw nowemu życiu ludzkiemu, Namiestnik Chrystusa nie może nie wyrazić tu stanowczego ‘Stop’ w kwestiach, które pociągają za sobą naruszanie któregoś z Bożych przykazań.

To 'stop' muszą sobie przyswoić w pierwszym rzędzie *spowiednicy*. Jeśli mają występować wobec penitenta jako w nich uobecniony Odkupiciel, muszą przekazywać Prawdę Objawienia *bez jakichkolwiek zniekształceń*. Sam zresztą Jezus Chrystus, On „*Bóg Prawdziwy z Boga Prawdziwego, zrodzony a nie stworzony, Współ-istotny Ojcu*” (= Wyznanie Wiary ze Mszy św.) wyraża się o Bożym Słowie w słowach pełnych swego synowskiego oddania Ojcu.

Wypada jedynie ponownie przytoczyć słowa Jana Pawła II z jego pierwszej Encykliki '*Redemptor Hominis*':

„Z głębokim przejęciem słuchamy samego Chrystusa, kiedy mówi:

'Nauka, którą słyszycie, *nie jest Moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca*' [J 14,24].

Czyż w tych słowach naszego Mistrza nie dochodzi do głosu

ta właśnie *odpowiedzialność za Prawdę Objawioną,*

która jest 'własnością' samego Boga, a nawet ON, '*Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca*' [J 1,18]

– gdy ją przekazuje jako Prorok i Nauczyciel – czuje potrzebę podkreślenia,

że czyni to z całą *wiernością dla jej Boskiego Źródła ...*" (RH 19).

### Przykładowe zastosowania w zakresie bioetyki i etyki

W tej sytuacji wypada już tylko wymienić jakieś konkretne zastosowania w odniesieniu do Magisterium Kościoła z jednej strony w zakresie bioetyki, z drugiej zaś etyki małżeńskiej i – ogólniej mówiąc – etyki życia płciowego.

Oto przykładowo niektóre z problemów, gdzie nietrudno o wypaczenie nauczania Kościoła również w konfesjonale – w zakresie zagadnień z *bioetyki*:

– Poddawanie się badaniom pre-natalnym nie dla leczenia ewentualnych schorzeń poczętego, lecz jego kwalifikowania do zabicia.

– Podejmowanie eksperymentów na gametach ludzkich, ich kojarzenie – po czym dodatkowo '*likwidacja zbędnych embrionów*'.

– Zapłodnienie sztuczne czy to homologiczne, czy heterologiczne – m.in. w przypadku niepłodności małżeńskiej, gdy np. kobieta dąży tak bardzo za wszelką cenę do macierzyństwa, że czyni to bez skrupułu i wbrew Bożym przykazaniom.

– Badania lekarskie pod kątem rodzicielstwa – tak u męża, jak u żony, podejmowane za cenę łamania Bożych przykazań.

– Pobieranie-oddawanie plemników, względnie komórek jajowych dla celów badawczych, sztucznych zapłodnień względnie innych innych celów badawczych nad ludzkim 'tworzywem', by w ten sposób 'zarobić pieniądze', lub po prostu wzbogacić 'bank nasienia' czy też 'komórek jajowych'

A oto wielorakie sytuacje, kiedy nietrudno o 'opinie własne' wyraźnie sprzeczne z nauczaniem Kościoła w zakresie *etyki życia płciowego*. Sprawy te omawialiśmy już obszernie zwł. w części *pierwszej, drugiej, a także trzeciej*.

– Oto przykładowo niektóre z zagadnień, gdzie czy to penitenci, czy kapłani wyłamujący się spod autentycznego i autorytatywnego nauczania Magisterium, usiłują przeforsować 'swoją' prywatną opinię i wpajają ją penitentom – z niepowetowaną dla nich krzywdą duchową, a zarazem i doczesną:

Współżycie płciowe przed ślubem.

Praktyka pettingu w sytuacji przed-małżeńskiej, a potem w małżeństwie.

Stosowanie środków zapobiegania poczęciu.

Stosowanie środków poronnych.

Podejmowanie stosunków niepełnych.

Wynaturzone formy seksualizmu., m.in. seks oralny.

Zgłaszanie się na 'ochotnika' dla testowania kolejnej technologii zapobiegania ciąży.

Poddawanie się zabiegowi sterylizacji – tak w przypadku mężczyzny, jak i kobiety.

Życie w związku partnerskim bez przyjęcia sakramentu małżeństwa.

Życie w związku homoseksualnym, w związku lesbijskim.

Propaganda za rozwiązaniami sprzecznymi z Bożymi przykazaniami w zakresie bioetyki i etyki płciowości.

Praca w firmach produkujących środki zapobiegania poczęciu czy ciąży, sprzedaż takich środków, m.in. prezerwatyw; itd. Wydywanie w aptece środków dla zapobiegania ciąży, przepisanych przez lekarza.

Uczestniczenie w zabiegach nie-etycznych: sterylizacji kobiety czy mężczyzny; przerywanie ciąży; itd.

Nie podejmujemy tu jakiegokolwiek próby dla uzasadniania stanowiska Magisterium Kościoła. Sprawy te zostały już dostatecznie i wyczerpująco omówione w poprzedzających *trzech częściach* niniejszej *strony*. Wystarczy odwołać się po prostu do rozwiązań po linii wiary. Dotyczy to zarówno spowiednika, jak i penitenta. Bóg nie może dopuścić, by Magisterium Jego Kościoła wprowadzało rodzinę ludzką całą w błąd w aspekcie spraw związanych z życiem wiecznym.

Odnosnie do penitenta wypada podkreślić jeszcze raz:

– *Jeśli* osobie spowiadającej się *zależy* na uzyskaniu rozgrzeszenia zaciągniętej przez grzech ciężki *winy wiecznej* i ponadto *kary wiecznej*, trzeba przyjąć *wszystkie pięć warunków* dobrej, ważnej spowiedzi świętej, łącznie z tym zasadniczym warunkiem, który Jezus wyraził tak bardzo serdecznie, a zarazem zdecydowanie – np. w chwili, gdy na ‘pobojowisku’, gdzie zanosilo się na dramat ukamienowania kobiety schwytej na cudzołóstwie, pozostał w końcu ON sam z ową niewiastą. Po jej zapytaniu, czy jej nikt nie potępił, dodał swym Bożo-Ludzkim Słowem: „*I JA ciebie nie potępiam. – Idź, a od tej chwili już nie grzesz*” (J 8,11).

Penitent musi sobie uświadomić, że nie byłoby ze strony kapłana-spowiednika w żaden sposób wyrazem ‘litości’ i wczucia się w jego niezwykle trudną sytuację (np. w *życiu małżeńskim z mężem-brutalem, który z niczym się nie liczy, w Boga nie wierzy i przykazaniami Bożymi się nie przejmuje*), gdyby spowiednik w tej ‘wyjątkowej, niezwykle trudnej sytuacji’, samowolnie modyfikując lub wręcz inaczej formułując Boże przykazanie, udzielił rozgrzeszenia pomimo iż odnośna kobieta będzie się ‘zabezpieczała’ którymś z środków zapobiegania, który prócu tego że jest wyrazem *podeptania miłości*, działa zawsze również bezpośrednio lub pośrednio *poronnie*.

Rozgrzeszenia by w tej sytuacji tak czy owak *nie było*. Zaś świetokradztwem by zgrzeszyła nie tylko np. owa kobieta czy z kolei mężczyzna-mąż, którzy by chcieli wymusić rozgrzeszenie chociażby tylko z ‘motywu litości’. Ponadto zgrzeszył oczywiście w pierwszym rzędzie ów kapłan, który by usiłował krwią odkupienia usankcjonować dalsze dopuszczenie się zbrodni za zbrodnią. Taki spowiednik dałby małżonkom ‘zielone światło’ na wszelkie świadomie zaakceptowane skutki stosowanego środka zapobiegania ciąży, które z istoty swej są sprzeczne z Bożymi przykazaniami. Taki spowiednik mocą swojej własnej powagi udzieliłby zatem ‘zezwolenia’ na zgładzenie dziecka za dzieckiem, z coraz dalszego cyklu na cykl ...

Nic dziwnego, że Ojciec święty dodaje na końcu omawianego właśnie Przemówienia do Apostolskiej Penitencjarii słowa, których nie mógł sformułować inaczej: „*nie można mylić miłości – z odchodzeniem od prawdy, w imię źle pojętej wyrozumiałości*” (Jan Paweł II, Przemówienie do kursu formacyjnego Apostolskiej Penitencjarii – 28.III.2003, 3).





---

#### **D. WYMÓG INTEGRALNOŚCI SPOWIEDZI**

[1. Integralność według Prawa Kanonicznego i Adhortacji z 1984 r.](#)

[2. Interwencja Papieska z 2002 r.](#)  
[Początkowe stwierdzenia Papieskie](#)  
[W obliczu zniekształceń Sakramentu \(2002 r.\)](#)  
['Dyspensa – interpretacja – zwyczaj' ...](#)  
[Okoliczności 'nadzwyczajne'](#)

[3. Potępienie praktyki 'wybiórczego' wyznania grzechów](#)  
[Warunek rozgrzeszenia ze strony penitenta](#)  
[W przypadku trwania w grzechu](#)

[4. Etyka małżeńska na Spowiedzi: wypowiedź 2003 r.](#)  
[Fragmety Listu do Kapłanów 2002 r.](#)  
[Kapłan w roli szafarza Bożego Miłosierdzia](#)  
[Konieczność odmówienia rozgrzeszenia](#)

[5. Kwestie bioetyki i etyki małżeńskiej na Spowiedzi \(2003 r.\)](#)  
[Nie opinie własne ale Nauczanie Magisterium \(2002 r.\)](#)  
[Ważne słowa z Przemówienia do Penitencjarii 2003 r.](#)  
[Ustanawianie etyki niezależnej?](#)  
**UWAGA.** [Link do art. Wierność spowiednika nauczaniu Magisterium](#)  
[Naciski nowoczesnej bioetyki](#)  
[Przykładowe zastosowania w zakresie bioetyki i etyki](#)

#### *Obrazy-Zdjęcia*

[Fot4-28. Łabędzie i kaczki na wodzie](#)  
[Fot4-29. Grupa dziewcząt z Bali](#)  
[Fot4-30. Woda górską zmywająca korzenie](#)



---

UWAGA: SKRÓTY do przytaczanej literatury zob.: [Literatura](#)

---



## E. WAŻNOŚĆ SPOWIEDZI ŚWIĘTEJ



### 1. Przemilczenie grzechu śmiertelnego

Szczególnego uwydatnienia jako warunku uzyskania odpuszczenia grzechów wymaga nieodzowność *skruchy serca*. Ta zaś idzie ściśle w parze z decyzją wyrzeczenia się grzechu i podjęcia się walki z nim (RP 31/ II). Jan Paweł II mówi w swej bulli na rok *Nadzwyczajnego Jubileuszu 1983-1984* – w nawiązaniu do samego faktu przynależności do Kościoła:

„Sama bowiem przynależność do Kościoła domaga się od *każdego katolika*, by *nie zaniedbał niczego*, co jest konieczne do *trwania w życiu łaski*, i by uczynił wszystko, żeby *nie popaść w grzech*, a przez to zawsze mógł *uczestniczyć w sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej ...*” (APR 4).

Są to słowa jednoznaczne. Odnoszą się one przede wszystkim do każdego, kto oczekuje Bożego miłosierdzia w sakramencie pojednania.

Warunkiem uzyskania rzeczywistego zgładzenia grzechów nie jest samo „przeczytanie” *aktu żalu* z książeczki, lecz przemyślenie w świetle Bożego objawienia dostępnego w Ewangelii i nauczaniu Kościoła swego dotychczasowego życia, wraz z podjęciem nieodzownych decyzji na przyszłość w zakresie tych sytuacji, w jakich penitent dopuszczał się grzechów ciężkich.

Kwestia *mocnego postanowienia poprawy*, idącego ściśle w parze ze skruchą i żalem serca ze względu na zniewagę wyrządzoną Bogu – a zwykle i bliźnim, wiąże się wprost z zagadnieniem *ważności* spowiedzi świętej, a konsekwentnie uzyskaniem względnie nie-uzyskaniem odpuszczenia grzechów.



Spowiedź święta bywa *nieważna* i konsekwentnie świętokradzka z dwojakiego tytułu:

- ❖ *niepełnego* wyznania grzechów ciężkich oraz ich ważnych okoliczności;
- ❖ albo ze względu na *brak decyzji* nie-grzeszenia odtąd.

O niepełnym wyznaniu grzechów mówiliśmy w dopiero co poprzedzających rozważaniach, poświęconych sprawie '*integralności*' wyznania grzechów na spowiedzi świętej. Mocą Prawa Bożego wymagane jest wyznanie na spowiedzi świętej *każdego grzechu ciężkiego* co do *ilości* oraz *okoliczności*, które by zmieniły charakter grzechu podstawowego. Zagadnienie to nie wymaga więc w tej chwili ponownej wnikliwej analizy.

Spowiednicy mogą nietrudno odnosić wrażenie, że niejedna spowiedź święta – m.in. małżonków, a z kolei par narzeczeńskich, może być nieważna i konsekwentnie świętokradzka przede wszystkim ze względu na *niepełne wyznanie* grzechów. Jeśli np. mąż czy żona nie wyznają przy przystępowaniu do *trybunału miłosierdzia* stosunków *przerywanych*; jeśli *ukrywają* założenie wkładki śródmaciczej, stosowanie środków doustnych przeciw-ciężowych, jeśli nie wyznają stosowania *prezerwatywy*, uprawiania seksu oralnego itd., powinni z góry nie łudzić się, iż uzyskują wtedy zgładzenie grzechów.

Spowiednik nie wie, że udzielone przez niego rozgrzeszenie jest tym razem nieskuteczne. On zapewne pragnie całym sercem '*przydzielić*' w rozgrzeszeniu owoce Chrystusowej męki.

- W grzechu ciężkim człowiek zaciąga *winę: nieskończoną i wieczną* – ze względu na zniewagę i odrzucenie samego Nieskończonego w chwili popełnienia grzechu ciężkiego.
- Ponadto zaś grzesznik poprzez grzech ciężki zaciąga *karę wieczną*, należną z tytułu obciążenia serca winą nieskończoną: wyboru w chwili grzeszenia potępienia wiecznego. Grzesznik dokonuje w grzechu ciężkim aktem swej wolnej woli wyboru: zarówno na wieczną winę, jak równie wieczną karę. Życzy sobie żyć na zawsze z wyłączeniem obecności Boga-Miłości w swym sercu.

Tym jest grzech ciężki i potępienie wieczne. Gdyby ten człowiek umarł i nie wycofał tej postawy swojej woli, Bóg jedynie przypieczętuje jego wybór: na męki wiecznego potępienia.



Erklärung:

grzechy i zbrodnie. Ani nie z 'winy' kapłana, szafarza Bożej krwi odkupienia.

- Nieskuteczne uzyskanie odpuszczenia tkwi w tym wypadku po stronie tego, który rozmyślnie nie wyznaje wszystkich grzechów ciężkich, lub przemilcza ich ważne okoliczności.

Nic wtedy nie pomoże, że kapłan 'wypowie' *formułę* rozgrzeszenia! Jak odnośnie do świętokradzko przyjmowanej Komunii świętej: z sumieniem obciążonym grzechem ciężkim, tak z kolei w odniesieniu do sakramentu spowiedzi, spowiadający się „*winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej*” (1 Kor 11,27). O tym samym mówi inne trudne Słowo Boże – z Listu do Hebrajczyków: „*Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko ...*” (Hbr 6,6).

W rozgrzeszeniu sakramentalnym zostaje grzesznikowi całkowicie *podarowana*: zarówno wieczna wina, jak i wieczna kara.

Jeśli jednak osoba spowiadająca się świadomie *przemilczy* grzech ciężki lub jego ważne okoliczności, Boże przebaczenie zostaje skutecznie zablokowane. Zatajenie grzechu ciężkiego itd. sprawia, że penitent jednocześnie chce – i nie chce rozgrzeszenia.

Spowiedź staje się wtedy nieważna; a ponadto świętokradzka. Nie z 'winy' Bożego miłosierdzia, które by chętnie podarowało nawet największe

## 2. Brak postanowienia NIE-popełniania grzechu

Równie często zdarzającym się powodem spowiedzi świętych nieważnych i świętokradzkich jest co prawda *pełne* wyznanie grzechów ciężkich wraz z ich ważnymi okolicznościami, ale spowiadający się nie podejmuje *żadnej w ogóle decyzji* nie-popełniania więcej grzechu ciężkiego.

Spowiedź święta jest sakramentem poważnym. Jest to sakrament trudny. Wymaga ujawnienia się jako grzesznika już przez sam fakt przystąpienia do konfesjonatu. Trud spowiedzi wiąże się jednak tym bardziej z koniecznością podjęcia rzeczywistej, nie fikcyjnej *pracy nad sobą*. Wyraża się to decyzją rzeczywistego nie-popełniania odtąd żadnego grzechu ciężkiego.

Nie ma sensu przystępować do spowiedzi jedynie dla jej 'zaliczenia'. Tak bywa łatwo w okresach masowych spowiedzi, gdy 'wypada' się wypowiadać: *przed dorocznymi świętami, z okazji pogrzebów, rocznic, rekolekcji* itp. Jednakże bez podejmowania decyzji rzeczywistego nawrócenia staje się spowiedź daremna. Przystąpienie do sakramentu spowiedzi przekształca się wtedy w ściągnięcie na siebie krwi odkupienia *nie ku zbawieniu, ale potępieniu*. Penitent traktowałby sakrament miłosierdzia Bożego jako spektakl, na którym ważne są gesty zewnętrzne, które jednak nie pociągają żadnego skutku w zakresie zachowań moralnych.

Gdyby się kapłan zorientował – po sposobie spowiadania się lub na podstawie pytań dodatkowych, że penitent *nie ma zamiaru* zerwać z grzechem ciężkim, *nie może szafować* krwią odkupienia daremnie. Gdyby w takim wypadku udzielił rozgrzeszenia 'po znajomości', lub 'na wyrost', sam dopuściłby się świętokradztwa, wyrzucając krew odkupienia 'w błoto'.

Kapłan winien nie odmówić rozgrzeszenia i nie odkładać go – jedynie w przypadku, gdy „*nie ma wątpliwości co do dyspozycji penitenta, a ten prosi o rozgrzeszenie*” (KPK, kan. 980; oraz VadSp § 3, 5.11). Poprzednio przytoczyliśmy przypomnienie Jana Pawła II w tym względzie z jego *Motu Proprio* 'Misericordia Dei' (2002 r.). Wypada je tu powtórzyć – ze względu na właśnie omawiany ten aspekt spowiedzi sakramentalnej:

„*Jest jasne, iż nie mogą ważne otrzymać rozgrzeszenia penitenci, którzy habitualnie żyją w stanie grzechu ciężkiego i nie mają zamiaru zmienić swej sytuacji*” (MiD 7c).

Ten przede wszystkim aspekt sprawia, że *trybunał miłosierdzia* bywa sakramentem trudnym, ale właśnie dlatego też sakramentem *blogosławionym*. Spowiedź jest sakramentem regeneracji: poprzez rzeczywiście podejmowaną decyzję pracy nad sobą.

Penitent może oczywiście przewidywać, że będąc nieprawdopodobnie słabym i niestałym w podejmowanych postanowieniach, ma poważne wątpliwości, a nawet niemal pewność, że w decyzji – w tej chwili szczerze podjętej: *by odtąd nie popełniać grzechu ciężkiego, zwłaszcza tego określonego grzechu ciężkiego* – najprawdopodobniej długo nie wytrwa.

Do *mocnego postanowienia poprawy* jako warunku otrzymania rozgrzeszenia *nie należy już* samo wykonanie tego postanowienia. Co więcej, penitent może być niemal pewny, że wkrótce po spowiedzi bardzo prawdopodobnie ponownie upadnie. Świadomość własnej słabości nie umniejsza aktualnie wzbudzonej *szczerzej decyzji podjęcia pracy nad sobą* i przemyślenia środków nieodzownych dla zabezpieczenia się przed ponownym upadkiem.

– Tego właśnie wymaga Odkupiciel w chwili udzielania rozgrzeszenia. I to jest zarazem warunkiem ważnej spowiedzi świętej (zob. VadSp § 3,11).

### 3. Decyzja NIE-grzeszenia więcej

#### *Nakaz Chrystusa nie-grzeszenia odtąd*

Decyzja niegrzeszenia powinna być decyzją naprawdę nie-popełniania więcej grzechu. W czasie swego ziemskiego życia, Jezus Chrystus niejednokrotnie sam osobiście odpuszczał grzechy. Jego przeciwnicy – faryzeusze i uczeni w Piśmie, dopatrywali się w tym słusznie Jego *roszczenia do bycia-Bogiem*:

„Jezus widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka [którego spuszczone przed Nim przez otwór w dachu]:

‘Synu odpuszczają ci się twoje grzechy’.

A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich:

‘Czemu On tak mówi? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga?’ ...” (Mk 2,5nn).

Jezus dodawał po każdym rozgrzeszeniu poważne *ostrzeżenie*, które stawało się poleceniem: „*Idź, a od tej chwili już nie grzesz*” (J 8,11; por. 5,14)!

Jezus, i konsekwentnie Jego uczniowie aż po dziś dzień traktują tak pojętą decyzję nie-grzeszenia więcej jako niewątpliwie trudny, ale niezastąpiony *warunek* rozgrzeszenia. Sam Odkupiciel zwraca się do penitenta w udzielonym mu rozgrzeszeniu nie tylko z zachętą, lecz wręcz *nakazem* niegrzeszenia odtąd. Jan Paweł II przytacza w jednym ze swoich dokumentów słowa z *Pierwszego Listu św. Jana Apostoła*: „Kto narodził się z Boga, nie grzeszy” (1 J 5,18). I dodaje:

„... wyrażenie to jednak ma znaczenie *nakazu*:

wspierany tajemnicą Chrystusa, jakby wewnętrznym źródłem duchowej energii, chrześcijanin, jako ‘dziecko Boże’, jest ostrzeżony przed grzechem,

a nawet otrzymuje *przykazanie*, aby nie grzeszył,

lecz godnie zachował się w ‘*Domu Bożym, którym jest Kościół Boga żywego*’ [1 Tm 3,15] ...” (RP 21).

#### *Decyzja małżonków NIE-grzeszenia więcej*

Jan Paweł II stosuje powyższe słowa: nie tylko zachęty, lecz wręcz nakazu nie-popełniania więcej grzechu – m.in. wyraźnie do wymiaru etycznego *współżycia w małżeństwie*. Podkreśla, że małżonkowie nie mogą sądzić, iż norma moralna „nie jest stworzona dla nich”, że są za słabi, że może kiedyś dorosną wreszcie do jej przestrzegania:

„Nie mogą jednak [= małżonkowie] patrzeć na Prawo [= normę moralną małżeńską]

tylko jako na *czysty ideał* osiągalny w przyszłości,

lecz powinni traktować je jako *nakaz* Chrystusa do wytrwałego przezwyciężania trudności.

A zatem tego, co nazywa się ‘*prawem stopniowości*’,

nie można utożsamiać ze ‘*stopniowością Prawa*’,

jak gdyby w Prawie Bożym miały istnieć różne stopnie i formy

nakazu dla różnych osób i sytuacji” (FC 34; por. VSp 103; VadSp § 3, 9n).

Jeśli decyzja niegrzeszenia odtąd ma się stać podłożem, na które może spłynąć krew odkupienia na odpuszczenie grzechów, winna ona stać się decyzją nie-grzeszenia odtąd *za żadną cenę*, nawet własnego życia (por. VSp 52.76.87.89-95.102). Dopóki penitent nie wypracuje w sobie tak pojętej decyzji, nie

jest ona w pełni szczerą. Ma to swoje bardzo konkretne aplikacje.

**PRZYKŁADY** zastosowania omawianego warunku.

Jeśli współzycie płciowe małżonków jest praktycznie jednym ciągiem grzechów małżeńskich, np. małżonkowie podejmą stosunki niemal zawsze przerywane, z użyciem np. prezerwatywy, albo innych środków przeciw-ciążowych; jeśli małżonkowie przechodzą w dniach płodności niemal z reguły na formy zastępcze: petting itp. – ceną otrzymania rozgrzeszenia jest podjęcie decyzji *rzeczywistego wykluczenia* odtąd wszelkich tego rodzaju praktyk.

Bywa tak, że żona szczerze pragnie uzyskać rozgrzeszenie, a przecież jednocześnie godzi się na grzech: co prawda „z ciężkim sercem, dla świętego spokoju”, gdyż inaczej „mąż pójdzie do innej”, albo gorzej: jeśli mu odmówi pettingu lub stosunku przerywanego, z prezerwatywą itd., mąż bije ją i wyprawia awantury.

A jednak sam w sobie słuszny i dobry cel: zachowanie harmonii w domu i uniknięcie jeszcze większego zła, jak zdrady małżeńskiej itp., nie jest w stanie uświęcić użytego środka: czynu, który „z istoty swej jest zły” (zob. HV 14; VSp 80). W grę wchodzi tu „czyny ‘nieodwracalnie’ złe, same z siebie i same w sobie niezdatne do tego, by je przyporządkować Bogu i dobru osoby” (VSp 81).

Żona może oczywiście wybraniać się przed współzyciem. Nie może jednak z góry, już przed stosunkiem, „zabezpieczyć się” przed konsekwencjami przewidywanego aktu.

– Znaczy to, że żona nie może, nawet w tak dramatycznej sytuacji, postarać się np. o wkładkę-spiralę, ani użyć środka hormonalnego. Tak spirala, jak środki hormonalne są środkami wczesno-poronnymi. To samo dotyczy stosowania *prezerwatywy* (por. do tego: VadSp § 3, 13 i 14).

Wynika to nie tylko z doprecyzowań ogłoszonych dopiero przez Jana Pawła II, lecz także już z wyraźnego nauczania, jakie Paweł VI przekazał Kościołowi i światu w swej Encyklice „*Humanae vitae*”, poświęconej etycznym aspektom pożycia małżeńskiego i planowania poczęć, przy czym te z kolei są jedynie wyrazem tradycji Apostolskiej, wiążącej dla Kościoła wszystkich czasów:

„Nie można też dla usprawiedliwienia stosunków małżeńskich z rozmysłu pozbawionych płodności odwoływać się do następujących, rzekomo przekonujących racji: że mianowicie z dwojga złego należy wybierać to, które wydaje się mniejsze ...

– W rzeczywistości bowiem chociaż wolno niekiedy tolerować mniejsze zło moralne dla uniknięcia jakiegoś zła większego lub dla osiągnięcia większego dobra, to jednak nigdy nie wolno, nawet dla najpoważniejszych przyczyn, *czynić zła*, aby wynikło z niego dobro [por. Rz 3,8].

– Innymi słowy nie wolno wzięć za *przedmiot aktu woli* tego, co ze swej istoty narusza ład moralny – a co tym samym należy uznać za niegodne człowieka – nawet w wypadku, jeśli zostaje to dokonane w zamiarze zachowania lub pomnożenia dóbr poszczególnych ludzi, rodzin czy społeczeństwa” (HV 14; zob. też VadSp § 2,4n – z przypisami).

Sam również Jezus, ten miłosierny, wypowiadał się chwilami niezwykle jednoznacznie i zdecydowanie:

„Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien.

I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien.

Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien ...” (Mt 10,37n).

Innymi słowy nie ma „grzechów usprawiedliwionych” – pomimo najlepszej intencji, np. „dla zachowania świętego spokoju ...” (zob. VSp 81).

*‘Inny spowiednik udzielił rozgrzeszenia ...’*

Niektórzy penitenci usiłują wmówić spowiednikowi, że ze względu na określone, dramatyczne okoliczności w małżeństwie i rodzinie, jakiś *inny spowiednik* „pozwolił” im na podejmowanie np.

stosunków przerywanych względnie stosowanie jakiejś antykoncepcji, może nawet i hormonalnej, czy na założenie spirali, korzystanie z prezerwatywy itp.

– Niektórzy powołują się nawet na wypowiedź „innego” spowiednika, który miałby powiedzieć, iż „*bierze ich grzech na swoje sumienie*”, pozwalając im podejmować współżycie przy użyciu tego czy innego środka, nawet poronnego – ze względu na „*całkiem szczególne okoliczności*”, w jakich się znaleźli.

Trzeba oczywiście uznać, że przyjąć na siebie cudze grzechy może sam jedynie Odkupiciel człowieka, Jezus Chrystus; nigdy zaś człowiek.

– A poza tym: nikt z ludzi, nawet Ojciec święty, nie posiada władzy „*zezwoienia*” chociażby w najbardziej dramatycznych okolicznościach na popełnienie grzechu dla uniknięcia jakiegoś innego zła, chociażby i tragicznego w skutkach [np. *śmierci penitenta; męczeństwa*].

Powoływanie się na tego rodzaju wypowiedź ‘innego spowiednika’ jest bądź *niezrozumieniem* jego wyjaśnienia, co jest bardzo prawdopodobne;

– albo też sam *spowiednik nie zrozumiał* w pełni zapytania penitenta;

– albo wreszcie, gdyby któryś z kapłanów-spowiedników naprawdę tak się wyraził, należałoby natychmiast *odebrać mu jurysdykcję* do spowiadania ze względu na to, że wprowadza sumienia w niepokój i niepewność, a raczej: wprowadza wprost w błąd co do wiary i nauczania Kościoła (zob. FC 73.34; oraz: VadSp § 3, 16-18: problem jedynomyślności nauczania z Magisterium w tym zakresie, łącznie z koniecznością prowadzenia należytej katechezy).

– Kapłan ten ujawniłby swoje *nie-douczenie*, ewentualnie wykazywałby w kierowaniu powierzonymi sobie owcami, iż świadomie ignoruje Magisterium Kościoła, działając tak jakby *Kościół był jego domeną*, w którym w każdym razie Jezus Chrystus i Duch Święty nie mają nic do powiedzenia.

W poprzednim paragrafie przytoczyliśmy mocne słowa Jana Pawła z jego *Motu Proprio* z 2002 r., oraz jego słowa w sprawie szafarza sakramentu pokuty z następnego roku – 2003. (zob. wyż.: [Kwestie bioetyki i etyki małżeńskiej na Spowiedzi, 2003 r.](#) Tamże cały pkt 5 aż do końca paragrafu ‘D’).

Niezależnie od tego – poprzednio, w *części drugiej*, przytoczyliśmy głębokie rozważanie Jana Pawła II w nawiązaniu do argumentu teologicznego dla uzasadnienia niedopuszczalności jakiegokolwiek antykoncepcji. Chodzi o przełomowe przemówienie Jana Pawła II z r. 1983, wygłoszone do personelu zatrudnionego w *poradnictwie małżeńskim* (w 1983 r; por. wyż.: [Wystąpienie przeciw Bogu jako Miłości obdarowującej Życiem](#)). W konkluzji swego wywodu mówił wtedy Namiestnik Chrystusa:

### „Oceniana w takiej perspektywie

[= małżonkowie jako jedynie współpracownicy stwórczej mocy Bożej,

a nie ostateczni ‘depozytariusze’ źródeł ludzkiego życia]

antykoncepcja musi być uznana *obiektywnie niegodziwa tak dalece, że nigdy, przy pomocy żadnej racji nie może być usprawiedliwiona.*

– Myślenie lub głoszenie czegoś przeciwnego jest równoznaczne z twierdzeniem, że w ludzkim życiu mogą wystąpić takie sytuacje,

które pozwalają na *nieuznawanie Boga jako Boga*” (Jan Paweł II, Rzym, Przemówienie z 17.IX.1983; OR-P 4 [1983/45/9] 25, p.1).

W encyklice zaś *Veritatis Splendor* (1993 r.) odrzuca Ojciec święty kilkakrotnie wyraźnie, jako niezgodne z *Orędziem Ewangelii*, tzw. „*rozwiązania pastoralne*”, gorliwie zalecane przez niektórych ‘dobrotliwych’ duszpasterzy, albo i teologów moralistów, działających w uniezależnieniu się od oficjalnego nauczania Magisterium Kościoła (również o tym mówiliśmy dopiero co wyż., zob.: [W obliczu zniekształceń sakramentu](#) – wraz z całym dalszym kontekstem do końca tego paragrafu; a ponadto zob. wyż.: [Grzechy rzekomo ‘usprawiedliwione’](#)).

– ‘Rozwiązania’ te nawiązują właśnie do tego rodzaju „wyjątkowych” okoliczności, które miałyby ich zdaniem rzekomo usprawiedliwiać w oczach Bożych podejmowanie czynów „wewnętrznie złych”.

Wypada przytoczyć tu chociażby jeden z odnośnych fragmentów Encykliki „*Veritatis Splendor*” (1993 r.):

„Jeśli czyny są *wewnętrznie złe*,  
dobra *intencja* lub szczególne *okoliczności* mogą łagodzić ich zło, ale nie mogą go usunąć;  
są to czyny '*nieodwracalnie*' złe, *same z siebie i same w sobie*  
niezdadne do tego, by je przyporządkować Bogu i dobru osoby ...

[Wobec tego] Któż ośmieliłby się twierdzić, że gdy dokonane zostają dla dobrych powodów,  
nie są już grzechami lub ... są grzechami *usprawiedliwionymi*?

– Tak więc okoliczności lub intencje nie zdołają nigdy przekształcić  
czynu ze swej istoty niegodziwego ze względu na przedmiot,  
w czyn '*subiektywnie*' godziwy lub taki, którego wybór można usprawiedliwić”

(VSp 81; zob. też tamże, nr 56.68.75.80n; por. VadSp § 3, 7n – z przypisami).

Znaczy to zarazem, że chcąc uzyskać  
rozgrzeszenie, mąż i żona muszą być w najgorszym  
wypadku gotowi nawet oddać własne życie w  
świadectwie swego pozostawania po stronie Boga.

Ponieważ zaś wtedy chodzi najczęściej o  
kobietę-żonę, powinna ona zdawać sobie sprawę, że  
trzeba być *stanowczą* i umieć powiedzieć mężowi  
jednoznacznie: „*Tego – Nie! Choćbyś mnie miał zabić,  
albo chociażby nowa ciąża miała znaczyć dla mnie ...  
śmierć!*”



Wyjaśnienie:

Nie znaczy to oczywiście, że mężowi-okrutnikowi  
wolno bezkarnie znęcać się nad małżonką i eksploatować ją do ostateczności – aż do jej zamęczenia.  
Niemniej on będzie odpowiadał przed Bogiem za grzechy swoje – a żona za grzechy swoje:

„... Dlatego w każdym człowieku nie ma *niczego bardziej osobistego i nieprzekazywalnego*,  
jak *zastuga cnoty czy odpowiedzialność za winę*” (RP 16).

#### 4. Wina męża i żony z racji współpracy w grzechu małżeńskim

Jesteśmy w szczęśliwym położeniu, że w nawiązaniu do poruszonego zagadnienia:  
odpowiedzialności moralnej męża i żony z racji '*współpracy w grzechu cudzym*' przy podejmowaniu  
stosunku małżeńskiego obezplodnionego, mamy w tej chwili cały szereg wiążących, doktrynalnych  
*wypowiedzi* Magisterium Kościoła, które wyżej przytoczyliśmy i omówiliśmy.

Trzeba jednak dodać, że jeden z urzędów pomocniczych Ojca świętego – '*Papieska Rada do spraw  
Rodziny*', wydała w 1997 r. odrębny dokument, w którym Stolica Apostolska przedstawia syntetycznie  
*wskazania dla spowiedników* na takie właśnie sytuacje: postępowanie w przypadku spowiedzi  
małżonków. Wskazania te wymagają każdorazowo wnikliwej oceny owych niekiedy bardzo złożonych  
sytuacji, ale i rozwiązań w pełni odpowiadających *Orędziu Ewangelii* Chrystusowej.

Oto najważniejsze fragmenty owego „*Vademecum dla spowiedników*” [z 12.II.1997], jak on został  
zatytułowany. Kwestie związane ze „współpracą” żony i męża przy grzechach obezplodnienia stosunku  
omawia '*Vademecum*' przede wszystkim w § 3, nr 13. Wspomniane '*Vademecum*' rozróżnia przede  
wszystkim dwie różne sytuacje:

- Współpraca w grzechu obezplodnienia stosunku w *właściwym* tego słowa znaczeniu. Ta oczywiście

nigdy nie jest dozwolona.

• Zachowanie w przypadku, gdy np. mąż zadaje żonie gwałt, względnie gdy niesprawiedliwie zmusza żonę do grzechu, któremu ona nie jest w stanie się oprzeć.

**a.** Pierwszy przypadek: *właściwa współpraca* w grzechu. Ten przypadek ma miejsce wówczas, gdy kobieta sama od siebie – z własnej inicjatywy, ‘zabezpiecza się’ przed zajściem w ciążę. Pomijamy tu szczegółowsze wyliczanie stosowanych wówczas sposobów, które oczywiście będą z punktu widzenia etycznego zróżnicowane, jak: *sięganie po środki rzekomo tylko plemnikobójcze (te również działają ostatecznie poronnie!); albo zdecydowanie poronne; stosowanie błony zabezpieczającej; prezerwatywy, a z kolei spontaniczne doprowadzanie do stosunku przerywanego, do pettingu* itd.

W tej sytuacji chodziłoby zatem o bezpośrednią współpracę w popełnianiu ‘grzechu cudzego’.  
– Z punktu widzenia etycznego tego rodzaju współpraca w grzechu małżeńskim jest zawsze *niedozwolona* Prawem Bożym. Stosunek małżeński w przypadku takiej postawy ze strony kobiety-żony byłby tym samym każdorazowo obiektywnie *grzechem ciężkim*, jeśli już pominąć dodatkowe aspekty owej ‘bezpośredniej współpracy w grzechu małżeńskim’ ze względu na *działanie poronne* – chociażby jedynie *potencjalne* – z jej inicjatywy użytych środków.

**b.** Drugi przypadek, to współpraca *pośrednia* w popełnianiu grzechu małżeńskiego przy współżyciu. Chodzi w tym wypadku o sytuację nieuzasadnionego *wymuszenia* stosunku. W tym drugim przypadku współdziałanie w dokonującym się grzechu może być dopuszczalne, *jeśli* zbiegną się następujące okoliczności:

1) Sam w sobie czyn współdziałania w grzechu drugiego małżonka nie może należeć do kategorii czynów *złych ze swojej natury*, czyli moralnie niedozwolonych z *samej swej istoty*.

– Dla przykładu: ‘zabezpieczenie się’ już przed przewidywanym stosunkiem w środki plemnikobójcze, które z kolei działają zawsze ostatecznie również poronnie, chociażby jedynie pośrednio – jest działaniem już z góry złym, jako *czyn i działanie*, które samo w sobie jest złe.

2) Muszą zaistnieć *poważne powody* uzasadniające współdziałania w grzechu tego drugiego w małżeństwie;

3) Małżonkowi grzeszącemu należy cierpliwie, modlitwą, miłością i dialogiem *dopomóc* w odstąpieniu od grzesznych zachowań [niekoniecznie w samej chwili grzesznego współżycia i niekoniecznie za każdym razem] (zob. *VadSp § 3, 13, 1-3*).

Natomiast *pod żadnym warunkiem* nie jest dozwolone współdziałanie w grzesznym współżyciu małżeńskim w przypadku, gdy w grę będą wchodziły środki *wczesnoporonne* (*VadSp § 3, 14*).

Chodzi w tym wypadku o założoną *spirale*, o *tabletki hormonalne*, o tabletki w formie *Mini-pill, EllaOne* (= dawniejsza nazwa: *RU-486*), o *zastrzyk ‘na wywołanie’ (krwawienia)*, a także stosowanie *prezerwatywy*, itp.

Przytoczmy uzasadnienie z cytowanego ‘*Vademecum dla Spowiedników*’:

„Z moralnego punktu widzenia *nigdy nie wolno formalnie współdziałać* w czynieniu zła. Takie współdziałanie ma miejsce wówczas, gdy czyn – już to z samej swej natury, już to ze względu na określony kontekst kształtujących go okoliczności

– ma charakter bezpośredniego uczestnictwa w działaniu *przeciwko niewinnemu* życiu ludzkiemu albo też wyraża poparcie dla niemoralnej intencji głównego sprawcy [EV 74, 2]” (*VadSp § 3, pkt 14, przyp. nr 48*).

---

Należałoby dopowiedzieć, że jeśli uwzględnić wyszczególnione w ‘*Vademecum*’ okoliczności, wykluczone są praktycznie praktycznie *wszelkie* formy współpracy przy popełnianiu grzechu przy współżyciu małżeńskim.

– Wyżej przypomniałszy, że dotąd niemal za ‘niewinne’ uważane środki *plemnikobójcze*, uznawane

zatem za klasyczną jedynie anty-koncepcję w ścisłym tego słowa znaczeniu [= łac.: *anti* = przeciw; *concupio* = poczynam; *conceptio* = poczęcie], wyrażają się ostatecznie również swym działaniem pośrednio *poronnym*. Uszkadzają mianowicie plemniki, a niebawem również komórkę jajową, w konsekwencji zaś: samą w ogóle zygotę po połączeniu gamet. Pociąga to za sobą wczesne poronienie dziecka poczętego w takich okolicznościach, a przynajmniej prowadzi do poważnych uszkodzeń, gdyby embryon zdołał mimo wszystko się utrzymać.

– To samo dotyczy użycia przez kobietę jakichkolwiek innych środków przeciw-rodzicielskich [= *spraye*, *szampony*, *tampony*, *pasty* itd.] (Dokładniej na ten temat zob. wyż., cz.II: [Trzy grupy działań](#) – wraz z całym dalszym ciągiem aż do końca paragrafu).

Dotyczy to zatem m.in. także stosunku płciowego podjętego z użyciem *prezerwatywy*. Mianowicie prezerwatywa jest wyścielana od wewnątrz środkami plemnikobójczymi.

Z drugiej zaś strony kobieta-żona nie może (jako *etycznie niedopuszczalne*) ‘zabezpieczać się na zapas’ czy to przez użycie błony pochwowej, naszyjkowej itp., czy w jeszcze inny sposób.

– Ani tym bardziej środkami wprost poronnymi, jak spirala, środkami doustnymi, zastrzykiem o krótko- czy długofalowym działaniu, czy też plastrami o działaniu przeciw-rodzicielskim.

Mówimy oczywiście o *zobowiązaniu etycznym* w obliczu Bożym. Zdajemy sobie dobrze sprawę, że zobowiązanie to ma swoje bezpośrednie wydźwięki również w wymiarze właściwie pojętej miłości bliźniego.

Przy całej zobowiązującej mocy wszelkiej *normy etycznej* jest ona jedynie apelem pod adresem *wolnej woli* człowieka. Sam zaś człowiek może tę normę zignorować, a nawet wprost odrzucić Boże przykazanie. W swej wewnętrznej wolności dokonałby wtedy świadomego wyboru za potępieniem wiecznym.

## 5. Podjęcie daru biologicznego rytmu płodności

W przypadku grzechów popełnianych przy współżyciu, ściśle z decyzją niepopelniania odtąd żadnego grzechu ciężkiego wiąże się konieczność *dokształcenia się w zakresie biologicznego rytmu płodności*. Bez opanowania jednej z naturalnych metod regulacji poczęć w taki sposób, by z niej rzeczywiście korzystać, nie ma mowy o dojściu do pewności w rozpoznawaniu dni płodności i niepłodności małżeńskiej. A to rzutuje wprost na szanse uzyskania rozgrzeszenia.

Jeśli mianowicie grzechy popełniane przy współżyciu polegają na działaniach przeciw-rodzicielskich, a tym bardziej jeśli małżonkowie dopuścili się już *przerywania ciąży* lub stosowali *środki poronne*, nie ma mowy o rozgrzeszeniu, dopóki ci dwoje nie podejmą decyzji rzeczywistego nauczenia się biologicznego rytmu płodności, łącznie z *rzeczywistym korzystaniem* z tej wiedzy – oczywiście w sposób zgodny ze swoją odpowiedzialnością wobec Boga, dawcy tego daru i twórcy wewnętrznego ładu aktu współżycia.

Zdarzają się wprawdzie grzechy przy przeżywaniu wzajemnej bliskości, popełniane głównie ze *słabości*: gdy ci dwoje tym razem ... ‘*nie wytrzymali*’ i doprowadzili się, może i świadomie, do takiego stadium, że w końcu ulegli i ... zgrzeszyli! Czyn ich obiektywnie biorąc jest grzechem ciężkim, choć będzie to wówczas grzech ciężki popełniony ze słabości.

– Inaczej jednak, gdy małżonkowie *nie czynią zupełnie nic*, by grzech skutecznie wyeliminować. Gdy zatem im po prostu *nie chce się* podjąć trudu rzeczywistego nauczenia się rytmu płodności, żeby w przypadku słuszych powodów nie-nastawiania się aktualnie na poczęcie umieć wybierać dla współżycia te dni, w których ono z woli Stworzyciela nie jest w stanie zainicjować ciąży.



Jeśli tacy małżonkowie pragną dalej współżyć, a współzycie to staje się nadal jednym ciągiem działań przeciwności, przy czym równocześnie ośmielają się prosić o rozgrzeszenie, spowiedzi te są bez wątpienia nieważne i świętokradzkie: z powodu braku woli i decyzji nie-grzeszenia. Ci małżonkowie po prostu nie przyjmują do wiadomości poważnego słowa Jezusa Miłosiernego: „*Idź, a od tej chwili już nie grzesz*” (J 8, 11).

Szatan będzie czynił niewątpliwie wszystko co możliwe, by nie dopuścić do podjęcia takiej decyzji, lub będzie się starał odwlekać ją na peryferie spraw nigdy nie potraktowanych poważnie. Będzie podsuwał zwłaszcza kobiecie coraz inne argumenty i *wymówki*, które by ją skutecznie odwiodły od zadania sobie trudu rzeczywistego nauczenia się metody naturalnej, np. metody Billingsa.

– Będzie jej wmawiał, że to wszystko ‘niepewne’; że nauczenie się metody wymaga ‘czasu’, zdrowia ginekologicznego; że mąż i tak nie posłucha; że nie może sobie pozwolić na ciążę i dlatego nie może skorzystać z metody (zob. do tego też: VadSp § 2, 1.3.6.17; oraz zob. wyż. w cz.I: [Czy się przestawić z metody termicznej?](#) – oraz cały dalszy ciąg aż do końca rozdziału).

Jednocześnie zaś ci sami małżonkowie nie obawiają się właśnie doprowadzać do ciąży przez stosunek *przerywany* lub z kolei stosowanie środków *poronnych*, gdy w sensie dosłownym chodzą po trupach swoich dzieciątek, mordowanych miesiąc w miesiąc w następstwie takiego współzycia. Z tą tylko różnicą, że dziecka ‘nie widać’ – z tej prostej przyczyny, iż zostaje ono bardzo wcześnie ... zgłodzone – w około tydzień od poczęcia, tak iż rzeczywiście tego poczętego wtedy ... (jeszcze) ‘nie widać’, mimo iż on ... JEST.

Wszystkie te wymówki są najwycyżniejszą *pokusą* tego, który jest ZŁY i który czyni wszystko, by nie dopuścić do pojednania człowieka z Bogiem.

Nie ulega zaś wątpliwości, że gdyby nawet mąż był brutalnym itp., żona zupełnie inaczej przemówi do niego, gdy sama będzie miała *biologiczną pewność* co do możliwości poczęcia w określonym dniu – względnie na odwrót: gdy będzie miała pewność, że dzisiaj poczęcie jest z biologicznych powodów niemożliwe.

– Warunkiem dojścia do takiej pewności jest jednak uczciwe *nauczenie się metody* i prowadzenie radosnego, pełnego zachęty małżeńskiego dialogu na ten temat. A wówczas nawet najgorszy mąż uzna słuszność decyzji małżonki i podporządkuje się ostatecznie jej propozycjom.

Do uzyskania zaś *pewności* w tym zakresie nie jest wymagana żadna argumentacja *wiary*, ani religii, ani Kościoła. Wystarczy argumentacja jedynie antropologiczna, czyli po prostu zwyczajne ludzkie rozumowanie i chęć uczciwego wyjaśnienia sobie: do czego zmierza stosunek np. przerywany, petting, czy i z użyciem jakichkolwiek środków zapobiegania czy to poczęciu, czy wprost ciąży (zob. na ten temat rozważania przedstawione szczególnie w cz. I oraz II niniejszej strony internetowej).

---

Konieczność podjęcia odpowiednich środków w celu rzeczywistego *wyeliminowania* odtąd grzechu dotyczy oczywiście nie tylko tej właśnie sytuacji: nauczenia się metody naturalnej – łącznie z prowadzeniem nieodzownych obserwacji i notatek.

To samo dotyczy wszelkich innych zakresów popełnianych grzechów, np. w przypadku gdy mąż, czy żona stosują *alkohol*, nałogowo spalają *papierosy* itd.

– Przystępowanie do spowiedzi nie ma sensu, dopóki penitent nie przemyśli szczegółowo swej sytuacji i nie podejmie przemyślanych środków zaradczych, by odtąd rzeczywiście *odciąć się* od popełnianego zła.

W przypadku stałego nadużywania *alkoholu* będzie to wymagało m.in. decyzji pójścia po wypłacie bezwzględnie prosto do domu i przygotowania sobie z góry stanowczego ‘*nie*’ w stosunku do dotychczasowych kumpi, z którymi ktoś pił; decyzji rzeczywistego nie-kupowania papierosów; nie-częstowania i nie-przyjmowania papierosa czy kieliszka – uprzejmie, ale nieugięcie; decyzji rzeczywistego

oddania małżonce całej wypłaty i wszelkich innych dochodów – do wspólnego zarządzania całym groszem; itd.

A ponadto – i tym bardziej: ukłęknięcia przed systematycznie krzywdzoną względnie wręcz katowaną małżonką, z szczerą prośbą o przebaczenie wyrządzanych jej krzywd, podobnie jak i krzywd – zapewne trudnych do odrobienia, wyrządzanych całymi latami samej w ogóle rodzinie.

– Jest rzeczą zrozumiałą, że warunki uzyskania rozgrzeszenia nie mogą być 'łżejsze' ...

## F. ZADOŚĆUCZYNIENIE BOGU I BLIŹNIM



### 1. Naprawienie wyrządzonego zła

Dalszym aspektem ważnej spowiedzi świętej jest decyzja rzeczywistego *naprawienia zła* wyrządzonego Bogu i bliźnim.

Zniewagę wyrządzoną Bogu – Bóg łatwo przebacza, gdy tylko dostrzeże skruchę serca.

– Natomiast Bóg ujmuje się zawsze *bezwzględnie wiernie za pokrzywdzonym bliźnim*. Wyraża się to chociażby w słowach Jezusa z Jego *Kazania na Górze*:

„Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim!

Potem przyjdź i dar swój ofiaruj” (Mt 5,23n).

Jeśli mąż wciąż znieważa żonę obelżywymi słowami, wymusza na niej współzycie nie zważając na jej uzasadnione lęki, niedyspozycję, czy wręcz chorobę; jeśli wymusza współzycie a jednocześnie zachowuje się w stosunku do niej na co dzień arogancko i praktycznie nigdy jej nie przeprosza – a przystępując do trybunału Bożego miłosierdzia nawet *nie wyznaje* tych grzechów, a w każdym razie nie przejdzie mu przez myśl, że warunkiem uzyskania Bożego przebaczenia grzechów jest *naprawienie krzywd wyrządzonych Bogu i ludziom*, łącznie z decyzją NIE-grzeszenia odtąd, czyli rzeczywistego zaniechania użycia np. alkoholu itd., nie ma się co łudzić: taka spowiedź święta będzie z góry nieważna – i tym samym: świętokradzka.

Względnie jeśli nawet wyzna np. fakt picia i upijania się – zwykle w sposób nie wystarczający co do *'integralności spowiedzi świętej'*, przy czym jednocześnie nie wyzwała z siebie zamiaru rzeczywistego naprawienia żonie i rodzinie wyrządzonych krzywd, wówczas z tego z kolei tytułu spowiedź będzie *nieważna*.

– Trybunał miłosierdzia jest zdumiewającym darem Bożej dobroci. Ale jest to sakrament poważny, *sakrament trudu*: podjętej rzeczywistej pracy nad sobą i rzeczywistego naprawiania wyrządzonego zła.

Jeśli mąż jest pijakiem i systematycznie zamienia dom w piekło – a chciałby przeprosić Boga, spowiedź święta będzie ważna dopiero wtedy, gdy przede wszystkim rzeczywiście szczegółowo wyzna bezmiar zła wyrządzonego w domu, a może i poza domem.

- Musi wyznać, że siał wokół terror, pastwił się nad żoną i dziećmi.
- Musi też oczywiście *dokładnie wyznać* – jako warunek ważnej spowiedzi świętej z samego Prawa Bożego, *ile pieniędzy wydaje* na alkohol, na papierosy – pieniędzy ostatecznie nie ‘własnych’, niekiedy grzesznie wyłudzonych-wymuszonych.

Zwróciliśmy już też uwagę, że fakt zawarcia małżeństwa definitywnie przekreśla ‘prywatność’ obydwójga małżonków. Jakikolwiek własnym trudem zarobiony grosz jest własnością małżeństwa i rodziny, a nie jednego, czy drugiego z małżonków.

Dalszym warunkiem ważnej spowiedzi jest podjęcie niekłamanej decyzji *naprawienia* owego zła w stosunku do każdego z osobna pokrzywdzonego. Jeśli Jezus Chrystus, „*Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego*”, chociaż zarazem Syn Człowieczy, poniósł aż tak straszliwe tortury, by za taką – a nie lżejszą – cenę umożliwić swym ludzkim braciom i siostrą uzyskanie Bożego przebaczenia, nic dziwnego, że dostąpienie zgładzenia grzechów nie może nie wiązać się z rzeczywistym trudem dokonania *zwrotu w dotychczasowym życiu*.

Jeśli wyrządzone zło dotyczy naruszenia *czyjegoś majątku*, warunkiem rozgrzeszenia jest *decyzja zwrotu całego zabranego mienia*, ewentualnie *naprawienia* wyrządzonego zła – osobom względnie rodzinom, których to dotyczy.

Podobnie, jeśli pijak wynosi rzeczy z domu i zużywa je „na wódkę”, warunkiem uzyskania rozgrzeszenia jest zwrot wszystkiego. Stworzy to może sytuację zdawałoby się po ludzku bez wyjścia.

- Jeśli pijak wyłudzał pieniądze na wódkę itd. od innych, także związanych życiem małżeńsko-rodzinnym, i tamci okradali z kolei swoje rodziny, warunkiem uzyskania rozgrzeszenia jest znów to samo: zwrot okradzionym rodzinom tego, czego zostały pozbawione.
- Każdy rozumie dzięki podarowanemu sobie przez Boga „*zmysłowi wiary*”, że nie może tu być mowy o lżejszych warunkach uzyskania odpuszczenia grzechów.

---

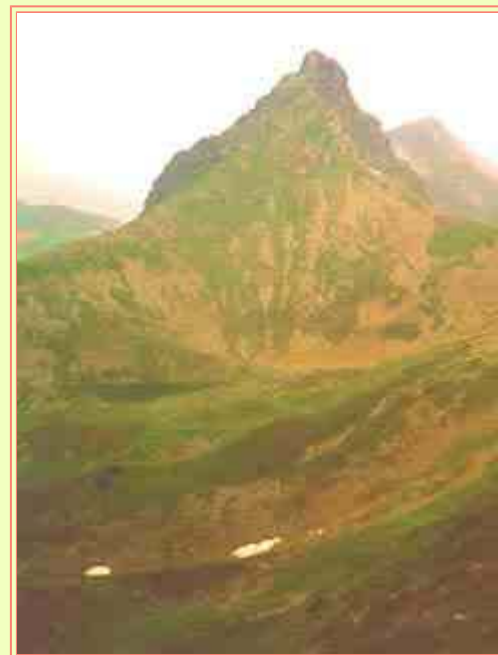
Jeśli penitent nie widzi już żadnych możliwości, by móc naprawić krzywdy materialne, a tym bardziej krzywdy duchowe, mimo wszystko nie powinien popaść w rozpacz. Jan Paweł II wołał podczas swej *Trzeciej Pielgrzymki do Ojczyzny (1987 r.)*:

**„Dla chrześcijanina nie ma sytuacji bez wyjścia ...”**  
(Jan Paweł II, Częstochowa, 12.VI.1987, Apel Jasnogórski, p. 3).

Oraz:

**„Chrześcijanin jest człowiekiem nadziei.  
Dla chrześcijanina sytuacja nigdy nie jest beznadziejna ...”**  
(Jan Paweł II, Gdańsk, Westerplatte, 12.VI.1987, p.8).

Jeśli wyczerpią się wszelkie inne możliwości naprawienia wyrządzonego zła, a nadal nieugięcie trwa obowiązek sumienia, by spełnić *piąty warunek* dobrej spowiedzi: zadośćuczynienie Bogu i ludziom, pozostaje zawsze sposób jeszcze jeden, ostateczny: *prośba o podarowanie-przebaczenie!* Oczywiście



[Objaśnienie](#)

łącznie z decyzją rzeczywistej zmiany dotychczasowego życia.

– Szczere, uprzednio dogłębnie przemodlone przeproszenie pokrzywdzonych nie pozostanie bez pozytywnej odpowiedzi.

Oto słowa pełne nadziei w stylu Chrystusowym – Jana Pawła II:

„Przebaczenie świadczy o tym, że w świecie jest obecna *miłość potężniejsza niż grzech*.

Przebaczenie też stanowi podstawowy warunek pojednania

– nie tylko w stosunku Boga do człowieka, ale także w stosunkach wzajemnych pomiędzy ludźmi ...”

(DiM 14).

---

Nie oznacza to oczywiście, że po uzyskaniu przebaczenia można zaczynać *od nowa* systematyczne zabijanie klimatu miłości i pokoju rodzinnego itd. Wola nawrócenia i naprawienia wyrządzonego zła nie byłaby wówczas szczera:

„... Przebaczenie nie niweczy obiektywnych wymagań *sprawiedliwości*.

Właściwie rozumiana *sprawiedliwość* stanowi poniekąd *cel przebaczenia*.

W żadnym miejscu orędzia ewangelicznego ani przebaczenie, ani też miłosierdzie jako jego źródło, nie oznacza *pobłażliwości wobec zła*, wobec zgorzenia, wobec krzywdy czy zniewagi wyrządzonej.

W każdym wypadku naprawienie tego zła, naprawienie zgorzenia, wyrównanie krzywdy, zadośćuczynienie za zniewagę, jest warunkiem przebaczenia” (DiM 14).

W czasie zaś *Drugiej Pielgrzymki do Ojczyzny (1983 r.)* mówił Jan Paweł II z wałów Jasnogórskich o zdolności przebaczenia w słowach:

„... Przebaczenie świadczy o wielkości ducha ludzkiego,

świadczy o tym, że jest *przenikliwy dla działania Ducha Świętego* ...

Przebaczenie jest *mocne mocą miłości*. Przebaczenie nie jest słabością.

Przebaczać – nie oznacza rezygnować z prawdy i sprawiedliwości.

Oznacza: *zmierzać do prawdy i sprawiedliwości drogą Ewangelii* ...”

(Jan Paweł II, Częstochowa, 19.VI.1983, W godzinie Apelu Jasnogórskiego, p.6).

## 2. W przypadku zadanej śmierci ...

Zwrócenie się z prośbą *już tylko o przebaczenie* jako warunku zadośćuczynienia Bogu i bliźnim, dotyczy w całym szczególny sposób spowiedzi z sumieniem obciążonym *grzechem morderstwa*. W tym wypadku chodzi przede wszystkim o zbrodnię zgładzenia nie urodzonego dziecka: jednego, albo i wielu. Zarówno w przypadku *przerywania ciąży*, jak i wielu dzieci zabitych w następstwie stosowania *środków poronnych*. A zdarza się, że ktoś ma na sumieniu zamordowanie człowieka dorosłego, względnie zlecenie zabicia kogoś konkretnego ...

Nie wystarczy wówczas podejść do konfesjonału jedynie z *prośbą o rozgrzeszenie*, jakby się nic wielkiego nie stało! Spełnienie *piątego warunku* spowiedzi sakramentalnej jest i w tym wypadku w pełni aktualne – i musi znaleźć sobie właściwy wyraz.

Skoro odnośny mały, czy większy człowiek już nie żyje, nie znaczy to, że można przejść nad zbrodnią do porządku dziennego. Dziecko to – lub dzieci, nadal żyją: *w życiu wiecznym*.

– Zarówno rodzice, jak i *personel* terrorystycznych grup ‘Służby Zdrowia’, ci wszyscy którzy do zabiegu lub użycia środków poronnych doprowadzili: *groźbą, zachętą, radą, przeforsowaniem jednostronnych zapisów w ustawodawstwie, w głosowaniu parlamentarnym itp.*, spotykają się z żniwem swego posiewu śmierci u progu wieczności.

– Jeśli chcą uzyskać Boże przebaczenie, muszą *najpierw* – przed prośbą o rozgrzeszenie, podjąć się przeproszenia tych dzieci: za ich zabicie, lub wręcz zatortuowanie w przypadku przerywania ciąży, mordu człowieka dorosłego itd.

– W takiej sytuacji pozostaje już tylko to jedno: *prosić i błagać tych zabitych ... o przebaczenie ...!*

Zgładzone dzieci – o nich tu przede wszystkim mówimy – są *najprawdopodobniej* w niebie. Do nieba zaś nie dostaje się *nienawiść*. Ci wszyscy zabici natychmiast przebaczyli swoim rodzicom-mordercom, personelowi Służby Zdrowia itd. ów fakt, że zostali okrutnie i przedwcześnie pozbawieni życia. Obecnie modlą się gorąco, by Bóg zechciał sprawcom tych krwawych zbrodni podarować winę mordu. Modlą się o ich nawrócenie i zbawienie.

Okoliczność, że dzieci te były fizycznie nie rozwinięte, po ludzku sądząc niezdolne do poczytalnych aktów świadomości i decyzji wolnej woli, nie stanowi *żadnego problemu dla Boga!* Bóg nie może sobie pozwolić na *zmuszenie* kogokolwiek do pójścia czy to do nieba, czy piekła. Trzeciego zaś stanu – pośredniego, z chwilą dokonanego odkupienia – nie ma (zob. do tego dokładniej jeszcze poniż. w cz.V, r. 6: [Do drzwi ... każdego człowieka](#) – i cały dalszy kontekst, szczególnie zaś drugą część tego rozdziału).

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że Bóg obdarza tych zabijanych błyskiem światłości-świadomości i ukazuje się owym małym stworzeniom w chwili ich przechodzenia „na drugi brzeg” jako dla nich Ukrzyżowany Odkupiciel – z pełnią zachęty do przyjęcia daru Odkupienia. Odkupiciel przynagla ich jednocześnie, żeby już zaraz, natychmiast – dokonały definitywnie ważnego wyboru: za kochającym przyłgnięciem do Bożego Oblubieńca ludzkich dusz (por. J 14,2n).

Oczywiście Dzieci te muszą również mieć możliwość dokonania równie definitywnego wyboru przeciw Bogu i własnemu szczęściu – wiecznemu.

– Stąd też należy się modlić za takie dzieci, podobnie jak i za dzieci w jakikolwiek sposób upośledzone-niepełnosprawne itp., żeby ich definitywny wybór, jakiego *muszą dokonać* w ostatecznym momencie swego życia ziemskiego, był tym wyłączeniem przez Odkupiciela człowieka.

Temu służy m.in. dzieło *Duchowej Adopcji!* (zob. na ten temat dokładniej wyżej., cz.III, rozdz.3: [Duchowa Adopcja poczętego dziecka](#) – wraz z dalszym ciągiem aż do końca tego paragrafu).

Dopiero po rzeczywistym przeproszeniu swego zabitego dziecka czy zabitych dzieci, i rzeczywistym *porozmawianiu* z nimi – można się udać po przebaczenie z kolei do samego Odkupiciela.

Spowiedź święta jest sakramentem niezmiernie uroczystym i poważnym. Jest to naprawdę sakrament *krwi odkupienia*. Zadośćuczynienie Bogu za ludzki grzech kosztowało Boga samego – niewyobrażalnie dużo. Świadectwem tego stał się krzyk Jezusowego Serca na krzyżu, w Jego poczuciu jakoby nie-ujmowania się za Nim ze strony Boga-Ojca, mimo że krzyk ten wyrwał się z głębi Serca Tego, który jest współistotny Ojcu: „*Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścić!*” (Mt 27,46; Mk 15,34; por. SD 18)!?

W tej sytuacji byłoby zupełnie niezrozumiałe, gdyby sakrament pojednania miał nie kosztować przynajmniej części krwawizny tych, którzy w skrusze serca proszą o Boże przebaczenie.





---

### **E. WAŻNOŚĆ SPOWIEDZI ŚWIĘTEJ**

- [1. Przemilczenie grzechu śmiertelnego](#)
- [2. Brak postanowienia NIE-popełniania grzechu](#)
- [3. Decyzja NIE-grzeszenia więcej](#)  
[NAKAZ Chrystusa NIE-grzeszenia odtąd](#)  
[Decyzja małżonków NIE-grzeszenia więcej](#)  
['Inny spowiednik udzielił rozgrzeszenia ...'](#)
- [4. Wina męża i żony z racji współpracy w grzechu małżeńskim](#)
- [5. Podjęcie daru biologicznego rytmu płodności](#)

### **F. ZADOŚĆCUCZYNIENIE BOGU I BLIŹNIM**

- [1. Naprawienie wyrządzonego zła](#)
- [2. W przypadku zadanej śmierci ...](#)

#### *Obrazy-Zdjęcia*

- [Fot4-31. Naguśkie bliźnięta Marta i Magda W.](#)  
[Fot4-32. Po operacji kręgosłupa dziecka w 6 miesiącu ciąży](#)  
[Fot4-33. Na stoczach wysokich gór](#)

Część IV, Rozdz. 4: A-B-C p4\_4a.htm

**Rozdz. 4. BŁOGOSŁAWIONY 'TRYBUNAŁ': SAKRAMENT MIŁOSIERDZIA.  
Czy możesz mnie jeszcze kochać?**

◇ [U progu niniejszego Rozdziału](#)

**A. TREŚĆ WYZNANIA SAKRAMENTALNEGO**

◇ [1. Sumienie w obliczu Bożej Prawdy](#)

◇ [Liczba i rodzaj grzechów ciężkich](#)

◇ [Prawo Kanoniczne kan. 988 § 1](#)

◇ [Bóg oceniający stopień poczytalności](#)

◇ [Zobowiązanie do szukania Prawdy sumienia](#)

◇ [Wymóg z ustanowienia Bożego](#)

◇ [2. Wyznanie grzechów ciężkich a powszednich](#)

◇ [Fakultatywne wyznawanie grzechów lekkich](#)

◇ [Spowiedź z samych grzechów powszednich i niedoskonałości](#)

**B. „WAŻNE OKOLICZNOŚCI” GRZECHÓW CIĘŻKICH**

◇ [1. Okoliczności grzechów](#)

◇ [Ogólne przedstawienie siebie i swego statusu](#)

◇ [Ilość grzechów ciężkich](#)

◇ [2. Przykładowe okoliczności modyfikujące grzech podstawowy](#)

**C. GRZECHY POPEŁNIANE PRZECIWNIE PRZYKAZANIOM**

◇ [1. Grzech niepodejmowanej miłości](#)

◇ [2. Palenie i picie jako grzech](#)

Część IV, Rozdz. 4: D p4\_4b.htm

**D. WYMÓG INTEGRALNOŚCI SPOWIEDZI**

◇ [1. Integralność według Prawa Kanonicznego i Adhortacji z 1984 r.](#)

◇ [2. Interwencja Papieska z 2002 r.](#)

◇ [Początkowe stwierdzenia Papieskie](#)

◇ [W obliczu zniekształceń Sakramentu \(2002 r.\)](#)

◇ [‘Dyspensa – interpretacja – zwyczaje’ ...](#)

◇ [Okoliczności ‘nadzwyczajne’](#)

◇ [3. Potępienie praktyki ‘wybiórczego’ wyznania grzechów](#)

◇ [Warunek rozgrzeszenia ze strony penitenta](#)

◇ [W przypadku trwania w grzechu](#)

◇ [4. Etyka małżeńska na Spowiedzi: wypowiedź 2003 r.](#)

◇ [Fragmenty Listu do Kapłanów 2002 r](#)

◇ [Kapłan w roli szafarza Bożego Miłosierdzia](#)

◇ [Konieczność odmówienia rozgrzeszenia](#)

◇ [5. Kwestie bioetyki i etyki małżeńskiej na Spowiedzi \(2003 r.\)](#)

◇ [Nie opinie własne ale Nauczanie Magisterium \(2002 r.\)](#)

◇ [Ważne słowa z Przemówienia do Penitencjarii 2003 r.](#)

◇ [Ustanawianie etyki niezależnej?](#)

◇ [Naciski nowoczesnej bioetyki](#)

◇ [Przykładowe zastosowania w zakresie bioetyki i etyki](#)

Część IV, Rozdz. 4: E-F p4\_4c.htm

**E. WAŻNOŚĆ SPOWIEDZI ŚWIĘTEJ**

◇ [1. Przemilczenie grzechu śmiertelnego](#)

◇ [2. Brak postanowienia nie-popełniania grzechu](#)

◇ [3. Decyzja nie-grzeszenia więcej](#)

◇ [Nakaz Chrystusa nie-grzeszenia odtąd](#)

◇ [Decyzja małżonków nie-grzeszenia więcej](#)

◇ [‘Inny spowiednik udzielił rozgrzeszenia ...’](#)

◇ [4. Wina męża i żony z racji współpracy w grzechu małżeńskim](#)

◇ 5. Podjęcie daru biologicznego rytmu płodności
● F. ZADOŚĆUCZYNIENIE BOGU I BLIŹNIM
◇ 1. Naprawienie wyrządzonego zła
◇ 2. W przypadku komuś zadanej śmierci ...

[Powrót: SPIS TREŚCI](#)